Nr 87. Kraków, Sobota 16 Kwietnia 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i ins. krajach	48	24	12	4 „ —

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: samoistnie: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; ... W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rozmiary klęski.

Zupełnie wiarygodnych i dokładnych doniesień o walce, jaka się toczyła we środę w zatoce Portu Artura i dziś jeszcze niema. Krótki raport japońskiego admirała Uriu wspomina tylko o zniszczeniu „Petropawłowska", inne doniesienia ze źródeł japońskich, angielskich i francuskich polegają i dziś jeszcze na pogłoskach, tak że skazani jesteśmy głównie na raporty rosyjskie. Wszystkie atoli wieści potwierdzają najzupełniej nasze wczorajsze przypuszczenia nietylko co do przebiegu walki, ale także co do rozmiarów klęski rosyjskiej.

Faktem jest, że admirał Togo wywabił eskadrę Makarowa z portu, wysuwając w pierwszej chwili do ataku oprócz torpedowców tylko 6 krążowników. Z resztą swej olbrzymiej eskadry czekał w ukryciu za wyspą Miautau. Manewr ten ułatwiła mu znacznie gęsta mgła, jaka w dniu tym zalegała wody zatoki. Atak rozpoczęły torpedowce japońskie. I one wskutek mgły miały utrudnione zadanie, z którego się wywiązały jednak, jak się zdaje, bardzo skutecznie, z wielką dla Rosyan szkodą.

Niewyjaśniona jest dotychczas kwestya, czy „Petropawłowsk" zatonął wskutek zetknięcia się z miną rosyjską lub japońską, a dalej, czy wogóle najechał na minę, czy też rozbity został przez torpedę. Raporty rosyjskie twierdzą stanowczo, że przyczyną katastrofy była eksplozya miny podwodnej. Inne doniesienia są w tym kierunku sprzeczne. Depesze korespondenta „New Jork Heralda" twierdzą, że „Petropawłowsk" ugodzony został torpedą japońską. Za możliwością takiej przyczyny zatonięcia tego statku przemawiałaby wersya, według której torpedowce japońskie zaraz w początkach walki wykonały atak, skoncentrowany właśnie na admiralski okręt rosyjski. Z drugiej znów strony, ze źródeł japońskich, nadeszła wieść, że część torpedowców japońskich, korzystając z mgły, zakładała równocześnie miny podwodne przy wjeździe do Portu Artura i że oddaliła się dopiero, spełniwszy tę groźną dla okrętów rosyjskich czynność. Zatem i możliwość, że przyczyną katastrofy była mina japońska, bynajmniej nie jest wykluczona. Pewności co do tego dostarczą nam zapewne dopiero dalsze szczegółowe raporty japońskie, o ile takie, rząd mikada je ogłosi.

Że torpedowce japońskie i w tym wypadku odegrały ważną rolę, to wynika także z raportu admirała Uchtomskiego. Według tego raportu straty Rosyan nie ograniczają się wyłącznie do zatonięcia „Petropawłowska". Stracili oni nadto kontrtorpedowiec „Bezstrasznyj", który podczas walki wskutek mgły stracił kontakt z resztą floty, a otoczony przez torpedowce japońskie i ugodzony kilku torpedami, uległ zupełnemu rozbiciu. Z jego załogi ocalało się tylko pięciu marynarzy. Reszta utonęła wraz z statkiem lub dostała się do niewoli. Admirał Uchtomski przyznaje dalej, że także pancernik „Pobieda" trafiony został przez torpedę japońską. Mimo uszkodzenia, jakie odniósł, zdołał on jednak bez pomocy wrócić do portu, a z jego załogi nikt rzekomo nie zginął. Depesza „New Jork Heralda" donosi natomiast, że nietylko „Pobieda", ale jeszcze trzy inne pancerniki rosyjskie odniosły uszkodzenia od torpedów japońskich. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, flota rosyjska rzeczywiście niezmiernie ciężko przypłaciła swoją śmiałą wycieczkę z portu.

Katastrofa „Petropawłowska" trwała podobno tylko półtorej minuty. Od miny lub torpedy zapaliła się amunicya okrętowa. Nastąpił wówczas okropny wybuch, który rozerwał cały okręt. Wszyscy ocaleni marynarze rosyjscy są poparzeni. Między nimi także w. książę Cyryl. Siła wybuchu zrzuciła go z okrętu w morze i tej okoliczności zawdzięcza on zapewne, że nie został wciągnięty w wir, jaki powstał wskutek zatonięcia statku.

Zamiar Japończyków zniszczenia floty rosyjskiej nie powiódł się więc w całej rozciągłości, mimo to admirał Togo może być zadowolony z odniesionego rezultatu walki. Okazał on się dotychczas prawdziwym mistrzem w unikaniu strat. I tym razem podobno — straty floty japońskiej ograniczają się do jednego tylko rannego marynarza. Tymczasem dla Rosyan oznacza dotychczasowy przebieg kampanii morskiej nie mniej nie więcej jak powolne ale stałe kruszenie się floty. Topnieje ona coraz bardziej, nie mogąc nawet drobnej szkody wyrządzić nieprzyjacielowi. Tego rodzaju walka musi oddziaływać na żołnierzy wprost demoralizująco.

Rząd rosyjski mimo to nie daje jeszcze za wygraną na morzu. Fakt, że następcą Makarowa mianowano znów najdzielniejszego rzekomo po nim admirała, dowódzcę floty czarnomorskiej Skrzydłowa, wskazuje, że Rosya marzy jeszcze o dalszej akcyi morskiej na polu walki. Decydującym sferom rosyjskim chodzi widocznie o zrehabilitowanie rosyjskiej siły morskiej w oczach Europy, a także o zażegnanie niezadowolenia we własnym kraju, które wobec tych klęsk wzrasta podobno ogromnie i przybiera już charakter groźnego wrzenia.

Ogólnie przypuszczają, że nowy ten atak admirała Togo miał także na celu zasłonięcie transportów japońskich wojsk lądowych i że wojska te rychło teraz pojawią się na południowych wybrzeżach Mandżuryi.

Refleksye warszawskie.

Warszawa, 11 kwietnia.

(Policya i proletaryat warszawski).

II.

Mając w ręku nieograniczoną władzę, nie obawiając się jakiejkolwiek odpowiedzialności, wyzwolona zupełnie z pod kontroli prasy i opinii publicznej, rekrutująca się z ostatnich wyrzutków armii i biurokracyi (przyzwoitsi oficerowie rosyjscy, pomimo ogólnego upadku uczciwości w państwowej służbie rosyjskiej, miewają jeszcze skrupuły wstępowania do policyi), policya warszawska nie tylko trzyma pod obawą całą lepszą część ludności, lecz jest rozsadnikiem zarazy moralnej na najszersze warstwy społeczne.

Za to jej funkcye właściwe całkowitemu uległy rozprzężeniu. Policya warszawska, ta jedna wielka organizacya szpiegostwa i łapownictwa, zdzierstwa i stręczycielstwa, kradzieży i kłamstwa, jest zupełnie martwa i sparaliżowana, jako instytucya porządku i bezpieczeństwa publicznego, co przecież stanowi jej główne zadanie. Nie nazywajcie tego u siebie, za kordonem, przesadą, jeżeli usłyszycie, że my, tutaj, w Warszawie, milionowem blisko mieście, które na utrzymanie policyi wydaje znacznie więcej od Wiednia i Berlina, pozostajemy na łasce Opatrzności, a raczej na łasce złodziei i zbirów ulicznych, zwanych „nożowcami"; zuchwalstwo zaś szumowin do tego doszło stopnia, iż w centralnym punkcie miasta, Ogrodzie Saskim, gdzie krzyżują się bezustannie tysiące przechodniów, napaści, wydzieranie portomonetek i znieważanie kobiet, odbywają się w biały dzień. Na ulicach dalszych, na przedmieściach, nad Wisłą i w dzielnicach fabrycznych, zniknął już nawet cień bezpieczeństwa publicznego. — Stały się one główną areną popisów dla „nożowców", ani jedna noc nie mija tutaj bez krwawego wypadku, częstokroć bywa ich po kilka, podczas nocy zaś sobotnich i świątecznych po kilkanaście.

O „nożownictwie" warszawskiem słyszeliście i czytali niejednokrotnie; zapytać więc możecie, skąd się to zjawisko wzięło i dla czego do tak ogromnych rozmiarów doszło?

Odpowiedź krótka: jest to wymowny symptomat społecznego i moralnego uwsteczniania proletaryatu warszawskiego, jest to skutek przecięcia dobroczynnych wpływów oświaty na lud, jest to rezultat polityki rosyjskiej, zakazującej związków i pracy kulturalnej, oraz zabronienie inteligencyi najskromniejszej pracy nad rozwojem warstw niższych. Owoc widocznej inteligencyi trawi bezczynność, plotkarstwo, egoizm i rozpusta; warstwę ludową ogarnia coraz szerzej groźne zdziczenie obyczajów i pojęć, wśród którego zanikają takie hamulce, jak patryotyzm, obowiązek, religijność, uczciwość zawodowa, solidarność klasy pracującej, wiara w przyszłość narodową i społeczną.

System rosyjski, gdziekolwiek krok postawi, nadewszystko zaś w Polsce, płodzi zbrodnię pod wszelkiemi postaciami, ciemnotę, pijaństwo, zdzierstwo, szpiegostwo, zabójstwo. Tylko jednostka z silniejszym charakterem lub czystszem sumieniem ujdzie z pod tego zalewu rozpaczy i hańby. Słabi i nieświadomi giną pokoleniami, tysiącami i milionami. Jest to hodowla, na nieznaną jeszcze w historyi skalę, nędzników, jest to wydobywanie z natury ludzkiej najnikczemniejszych pierwiastków, jest to szczepienie takich, których natura nie posiada. Nie dziw, że prostak, proletaryusz i robotnik, pozostawiony samemu sobie na tej pustyni, gdzie wszystko trwożnie milczy wśród jedynego wycia szakali, traci z przed oczu światło, ginie w ciemnościach, ulega instynktom coraz gorszym, nareszcie przy lada sposobności chwyta za nóż.

Gdyby rząd rosyjski, który konserwatyści innych krajów, nie wyłączając i galicyjskich, poczytują w nieskończonej naiwności swojej za ostatnią rezerwę w walce z „rewolucyą" i uczą przez lat kilkadziesiąt, że „despotyzm jest lepszy od anarchii" — gdyby ten rząd miał istotnie odrobinę rozumnego zmysłu zachowawczego, toby spostrzedz musiał, że w Warszawie np. odbywa się również imponująca hodowla anarchistów, groźna w wysokim stopniu dla „porządku społecznego".

Zważcie w samej rzeczy, że w środkowej i zachodniej Europie i Ameryce swobody konstytucyjne i prądy demokratyczne, oświata powszechna i związki zawodowe, organizacya socyalistyczna i niepoliczone instytucye społeczne, ujęły jednostkę i grupę w karby, wskazały jej drogę do celu, polegającego na możliwem zwiększeniu pomyślności powszechnej, wykształcenia i dobrobytu. Proces ewolucyi historycznej idzie tam w stosunku do nas drogami regularnemi, które stanowią dość silną rękojmię, że gruntowne reformy w ustroju dzisiejszego świata odbędą się może bez gwałtownych wstrząśnień i krwawych przewrotów. Tym sposobem ujęcie klasy wydziedziczonej i pracującej, w szeregi regularne, owładnięcie rzeszy proletaryatu przez jedną myśl wspólną, powinno być właśnie ze stanowiska „porządku społecznego", tego ideału konserwatystów, godne uznania, o ile ich poglądy są szczere, o ile tajemnie nie wzdychają jeszcze do powrotu starego despotyzmu.

Wręcz inaczej jest w państwie rosyjskiem, zwłaszcza w Polsce rosyjskiej. Szybki, choć sztuczny rozwój przemysłu krajowego zgromadził w kilku ośrodkach przemysłowych i wielkich miastach, jak Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Dąbrowa, Będzin i t. d., setki tysięcy robotników, w dziewięciu dziesiątych ciemnych, nieuświadomionych, którzy nie posiadają prawa i możności zakładania jakichbądź związków i kas, wytworzenia solidarności zawodowej i społecznej.

W tych ogromnych a bezładnych zbiorowiskach ludzkich, pozbawionych karmi umysłowej i moralnej (nie posiadamy ani odczytów, ani uniwersytetów ludowych, ani nawet odpowiadających zadaniu pism ludowych) powstają wszelkie choroby fizyczne i moralne, gnieżdżące się na tle krociowych mas ludzkich, w jednem zgromadzonych miejscu, rozwijają się potworne zboczenia obyczajowe, jak to zgrozą przejmujące nasze nożownictwo warszawskie. Zaraza szerzy się, ale opiekuńcza władza zakazuje wentylacyi, higienicznego lecznictwa i czystości, jej zaś agenci i szpiedzy, jej policya i inspektorzy fabryczni, zajęci są właśnie wpędzaniem choroby w organizm, w którym krew się jątrzy i złowroga wysypka coraz więcej okrywa powierzchnię.

Dlatego z całą ścisłością wyrazić się wolno, że nasze wielkie miasta, zwłaszcza Warszawa i Łódź, mają w murach swoich wielką hodowlę anarchistów. Nawet tutejszy rządowy „Dniewnik Warszawski" obliczał niedawno, że jeśli rozprawy nożowe wzrastać będą dłużej w tym stopniu, co dotychczas, to za lat sześć będzie po dwadzieścia dziennie bójek i rzezi na ulicach Warszawy. Obiecująca perspektywa harmonii i „ładu społecznego"! Wyobrazicie sobie teraz, że ten element dziki, ciemny, rozpasany, dla którego mord i zabójstwo stały się już obyczajem, jakieś podszepty i podżegacze nieprzewidziani rzucą przeciwko innej warstwie, wyznaniu, opiniom, hierarhii lub władzy, że podniecony żądzą rabunku lub pijaną nienawiścią, element ów z kryjówek swoich rozpadnie się po mieście. Przypuśćmy, że „dni wrześniowe" z wielkiej rewolucyi utonęły na zawsze w szybko mknącym potoku historyi, ale od rzezi w Kiszyniewie zaledwie rok upłynął, ale obecność w jednem mieście kilkunastu tysięcy indywiduów, igrających z nożem i krwią, wyzwolonych z jakichbądź wędzideł, stanowi groźne i wzrastające niebezpieczeństwo.

Słosław Troska.

Po katastrofie w Porcie Artura.

Gdy Makarow w połowie lutego został zamianowany dowódcą eskadry rosyjskiej na Oceanie Spokojnym w miejsce chorego i nieudolnego admirała Starcka, w całej Rosyi powstał entuzyazm i ożyła nadzieja w dobre wyniki przyszłej wojny morskiej. Makarow, człowiek ślepej odwagi, spotkał się z admirałem japońskim Togo, wcieleniem wyrachowania i zimnej krwi. Przegrał tedy stawkę i to w sposób tragiczny. Stefan Jozefowicz Makarow urodził się w roku 1848 w Mikołajewie, liczył więc zaledwie 56 lat życia. Do marynarki wstąpił, ukończywszy zaledwie 11 rok życia, służył w niej tedy już od 40 lat, przydzielony do floty bałtyckiej a następnie czarnomorskiej. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej dowodził Makarow okrętem wojennym „W. ks. Konstanty", z którym przedsięwziął cały szereg zuchwałych napadów na tureckie porty, a pewnej nocy próbował nawet za pomocą min wysadzić w powietrze flotę turecką, która wówczas stała na kotwicy w Batum. Atak ten nie udał się wprawdzie, ale Makarow pozyskał sobie w Rosyi ogromną popularność.

W roku 1881 wziął Makarow udział w wyprawie Skobelewa do Turkiestanu, gdzie odznaczył się również, a zwłaszcza obok Kuropatkina przyczynił się do zwycięstwa nad Tekińcami pod Geok-Tepe. W r. 1882 objął Makarow dowództwo nad okrętem „Tamań", który był tak zwanym stacyjnym okrętem w Konstantynopolu. Objeżdżając wody Złotego Rogu, badał je pod względem naukowym, a zwłaszcza wojskowym, studyując szczególnie sposoby atakowania Konstantynopola. W sprawie tej przedłożył swojemu rządowi sprawozdanie, prócz tego zaś w kwestyach naukowych ogłosił dzieło o przelewaniu się wód morza Czarnego i morza Śródziemnego. Zamianowany szefem sztabu eskadry bałtyckiej, po dwóch latach przedsięwziął Makarow na korwecie „Witjaz" podróż na około ziemi, trwającą od roku 1885 do 1889. Swoje spostrzeżenia naukowe, głównie hydrograficzne ogłosił w dziele, które nagrodziła petersburska Akademia umiejętności. Zamianowany kontradmirałem, został w r. 1891 inspektorem artyleryi marynarskiej i piastował tę godność do r. 1894, w którym objął komendę eskadry na morzu Śródziemnem. Gdy wkrótce wybuchła wojna japońsko-chińska, Makarow z eskadrą swoją i admirała Tyrtowa udał się na wody chińskie i w Czifu objął dowództwo nad obydwiema eskadrami. Powróciwszy z Chin, dowodził eskadrą bałtycką, następnie został komendantem Kronsztadu, skąd w lutym b. r. wyjechał znowu na daleki wschód.

Za granicą używał Makarow poważania w kołach fachowych, a szerszej publiczności znany był jako dowódca wyprawy do bieguna północnego na okręcie „Jermak" w r. 1901. Okręt „Jermak", służący do łamania lodów, został zbudowany wedle planu Makarowa, posiada 8.000 ton pojemności wypartej wody, siłę 12.000 koni i jest największym tego rodzaju okrętem. Obecnie znajduje się „Jermak" w porcie Władywostoku.

Jak donoszą z Petersburga, przez ostatnie trzy doby Makarow nie rozbierał się wcale, ponieważ każdej chwili obawiał się napadu ze strony japońskiej. Podobno Makarow zaraz w dwa dni po objęciu dowództwa w Porcie Artura wysłał do Petersburga depeszę, w której usilnie prosił, ażeby mu przysłano admirała, którego chciał zaznajomić ze swojemi planami, już wtedy bowiem liczył się z możliwością utraty życia.

Zraniony podczas katastrofy z okrętem „Petropawłowsk" w. ks. Cyryl jest synem w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, młodszego brata cara Aleksandra III., jest więc stryjecznym bratem cara Mikołaja II. W. ks. Cyryl liczy 28 lat życia i należy do marynarki jako oficer okrętu „Admirał Nachimow". Brat jego Borys znajduje się na dalekim Wschodzie w armii lądowej.

Jako następcę Makarowa wymieniają albo admirała Skrzydłowa, albo admirała Rozdziestwieńskiego. Mikołaj Skrzydłow, obecny dowódca floty czarnomorskiej, uchodzi w Rosyi równie za tęgiego oficera, jak dyplomatę. Urodzony w roku 1844, odznaczył się odwagą w wojnie turecko-rosyjskiej. W r. 1893 został zamianowany kontradmirałem, a w r. 1900 wiceadmirałem.

Admirał Rozdziestwieński, który wedle doniesienia rosyjskiej Agencyi telegraficznej, został już zamianowany następcą Makarowa, jest obecnie szefem sztabu generalnego marynarki rosyjskiej. Urodzony w roku 1848, już w r. 1865 wstąpił do służby. I on brał udział w wojnie tureckiej i odznaczył się jako porucznik okrętu „Werta", który na rozkaz komendanta Baranowa rzucił się na przemagające siły tureckie. Po wojnie organizował marynarkę bułgarską, następnie był „attaché" przy ambasadzie rosyjskiej w Londynie, gdzie przez kilka lat przebywał. Podczas wojny japońsko-chińskiej służył Rozdziestwieńskij pod rozkazami admirała Aleksiejewa. Podczas zjazdu cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem dowodził eskadrą carską, a następnie objął stanowisko szefa sztabu generalnego po Awellanie, który po śmierci Tyrtowa został ministrem marynarki.

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

43 (Ciąg dalszy).

Po południu tego dnia, odczytując gazetę, wśród innych wiadomości znalazł i tę, iż w piotrkowskiej gubernii komisarz włościański zbiera składki pomiędzy chłopami na pomnik Aleksandra II, oswobodziciela.

— A gdyby tak w Ciośnie postawić pomnik temu carowi — błysnęło mu w myśli.

I uważając ten pomysł, zaczerpnięty z gazety, za natchnienie boskie, natychmiast napisał do gubernatora prośbę o pozwolenie zbierania składek w powiecie na pomnik przy poparciu władzy państwowej, a równocześnie doniósł kancelaryi eparchialnej o swym zamiarze, prosząc o udzielenie przychylnych jego projektowi wskazówek parochom w powiecie.

Uszczęśliwiony zatarł ręce i rzekł z uśmiechem do żony:

— Matuszka, niedługo czekać, a zostanę protojerejem i otrzymam order.

— To będzie tylko sprawiedliwość, dawno należy się to tobie za twą ciężką pracę pośród ciemnego ludu.

— Ja to wiem — uśmiechnął się — ale trzeba zwrócić uwagę na siebie sfer rządzących.

Opowiedział jej swój projekt i jakie nadzieje przywiązuje do uskutecznienia tegoż. Ucieszona popadia na uczczenie dnia tego postawiła przy wieczerzy butelkę wina cerkiewnego.

Zepsuło tę radość doniesienie dyaka, że ludzie wieńcami kwiatów ozdobili krzyż i gromadkami modlą się przed Męką Pańską.

— Dlaczegoż strażnicy nie zwalą tego dowodu buntu? — zawołała popadia.

— Mówiłem im to samo matuszka — odpowiedział dyak — ale sami nie mogą, musi przyjść rozkaz.

— Dość tej zwłoki — rzekł z energią paroch — jutro jadę do naczelnika.

— A nie zmęczy to ciebie? — troszczyła się żona.

— Dla zduszenia propagandy niczego nie pożałuję, ani zdrowia ani życia.

Jadąc do miasta powiatowego, postanowił najpierw zobaczyć się z naczelnikiem straży ziemskiej, z którym łączyła go nie przyjaźń, ale wspólna niechęć do naczelnika powiatu.

Zastał go w domu, więc uporządkowawszy włosy i rjasę, wszedł do pokoju i ujrzał go siedzącego z rodziną przy śniadaniu pierwszem. Dzieci i żona piły herbatę, a przed gospodarzem domu stała karafka wódki i wędliny.

Po przywitaniu rzekł naczelnik wesoło:

— Ot, trafiliście na dary boże, tak i spożywajcie.

Rozmowa toczyła się o pogodzie, żniwach, plotkach miejskich, a naczelnik, widząc lekką niecierpliwość gościa, zaprowadził go do drugiego pokoju i po zapaleniu papierosów:

— Batiuszka, czy w Chełmie poszło po naszej myśli?

— Zrobiłem, co mogłem, Foma Aleksandrowiczu, sportretowałem jego życie i posłałem, gdzie należy... już on przepadł.

— Nie ciesz się z obiadu, póki nie zjadłeś, mówi przysłowie, ma i on swoje sposoby.

— Wiem o tem, ale na sposoby są sposoby, Foma Aleksandrowicz.

— Hm... wszystko robią pieniądze, a on je ma, bo umie wyciągać.

— Et, Foma Aleksandrowicz, słowo archireja to także pieniądz.

— Prawda, batiuszka... cóż u was nowego... macie ładny krzyż katolicki — zaśmiał się.

— Przyjechałem w tej sprawie, nie wiecie, Foma Aleksandrowicz, jak stoi sprawa?

— Sam jedzie na śledztwo, wie on dobrze, że za taką rzecz można pociągnąć i dlatego sam jedzie.

— Szkoda, że nie wy! — westchnął pop.

— A czy taki „maszennik" dozwoli pożywić się — mówił z goryczą — toć każdy służy w tym przeklętym kraju, aby zapewnić sobie spokój na stare lata; miejże więc pomiarkowanie, weź sobie, ale pozwól i drugiemu... Czy nie tak, Michale Władysławowiczu?

— Sprawiedliwie mówicie, a jak przyjdzie nowy, będzie wam lepiej.

— Ba, gdyby tylko przyszedł — westchnął — ot miałby człowiek sposobność, bo zanim pozna źródła, można z nich naczerpać.

— A nie wiecie, Foma Aleksandrowicz, dlaczego on nie przyjeżdża do Ciosny?

— Zwleka, aby w czasie żniw trzymać całą wieś w śledztwie, taki to z niego opryszek — westchnął — nie pomni na to, że jak chłop nie zbierze, to w jesieni nie pożywisz się u niego.

— Tak, tak, nieużyty to człowiek — przyświadczał batiuszka.

— Ale wy, Michale Władysławowiczu, napisaliście raport o krzyżu do waszych przełożonych.

— Czekam na śledztwo.

— Ach, batiuszka, tego nie spodziewałem się po was — zawołał z goryczą — to straszne niedbalstwo!... Pomyślcie tylko, toż trudno o lepszy dowód nieporządków w powiecie, to plama na całe jego życie, gdzie rygor, posłuszeństwo, gdzie szacunek dla władzy?... Dziś jeszcze napiszcie skargę. On na tym krzyżu może kark skręcić.

— Ot zapomniał się człowiek przy tylu kłopotach — mówił paroch zmartwiony.

— Trzeba złe naprawić, piszcie raport u mnie, ja wam dam papieru i atramentu.

— Hm... dziękuję, Foma Aleksandrowicz, lecz wpierw pójdę do niego, zobaczymy, co powie, i dopiero napiszę raport.

— Ale dziś i u mnie, batiuszka, — spojrzał na zegarek — teraz jest w biurze, idźcie... i czekam was.

W kancelaryi przywitał parocha sekretarz uprzejmie, mówiąc:

— Siadajcie, batiuszka, wiedziałem, że przyjdziecie do nas.

— Jakim sposobem, Iwanie Iwanowiczu?

— Strażnik was widział i doniósł, a co robiliście tak długo u Fomy Aleksandrowicza?

— Jadłem śniadanie.

— Tylko tyle? — spojrzał badawczo.

— Tak jest.

— Hm... ot dziwny z was człowiek, — zaśmiał się, — że z Ciosny umiecie w sam raz trafić na śniadanie.

Zrozumiał paroch, że był szpiegowany, ale z miną dobroduszną powiedział:

— Naprawdę, to przyjechałem poskarżyć się przed nim na opieszałość strażników... pozwolili krzyż postawić.

— Mogliście batiuszka przyjść z tem do nas, pan naczelnik powiatu sam zajął się tą ważną sprawą.

— Stosowałem się do porządku czynów, i dlatego najpierw poskarżyłem się bezpośredniemu komendantowi.

— Jeśli taka była wasza myśl, — śmiał się, — to należało wam batiuszka iść ze skargą najpierw do wachmajstra.

— Żartujcie zdrów Iwanie Iwanowiczu, — śmiał się paroch z przymusem, — ale powiedzcie mi, czy mogę widzieć pana naczelnika?

— Pójdę zapytać, czy zechce was przyjąć, — i po dobrej chwili dokończywszy pisać rozpoczętą stronę poszedł do biura naczelnika.

Gdy wrócił rzekł tonem obojętnym:

— Zaczekajcie, batiuszka, teraz jest pan naczelnik zajęty, — i wziął się do swej roboty.

Paroch chmurny i zły siadł w kącie, a dla skrócenia czasu układał w myśli swój raport o krzyżu, nie szczędząc nagan na naczelnika powiatu.

I gdy tak siedział, wszedł do pokoju żyd niemłody, sądząc z ubrania dość zamożny, i zbliżywszy się pokornie do sekretarza wszczął z nim rozmowę półgłosem, przyczem jak zauważył paroch, położył jakiś banknot na stole i szybko nakrył go papierem. (C. d. n.)

Bank związkowy.

Projekt założenia „Banku związkowego“, jako centralnego ogniska finansowego dla Stowarzyszeń zarobkowych, przedłożony został już w roku 1877 przez Wydział związku zgromadzenia delegatów, które w zasadzie przyjęło go jednomyślnie. Różnice zdań, jakie powstały co do formy nowej tej instytucyi, sprawiły jednakże, że powołaną została do życia dopiero przed 18 miesiącami, bo w dniu 3 czerwca 1902 r. Dziś dyrekcya nowego Banku przedkłada sprawozdanie z jego rozwoju i działalności w tym pierwszym, półtorarocznym okresie jego istnienia. I jeśli co, to właśnie cyfry podane w tem sprawozdaniu dowodzą, jak bardzo instytucya tego rodzaju była u nas potrzebna.

„Bank związkowy“ otrzymał charakter banku akcyjnego. W myśl zatwierdzonego przez rząd 21 marca 1901 r. statutu kapitał akcyjny wynosić miał 1 milion koron w 2500 akcyach po 400 koron. Z tym kapitałem tak skromnym wobec wielkiego zapotrzebowania kredytu w kraju, wpłaconym w $^3/_5$ częściach przez Stowarzyszenia, a w $^2/_5$ przez osoby prywatne, rozpoczęła dyrekcya w połowie roku 1902 czynności bankowe, nie zrażając się — jak pisze — nieżyczliwemi uwagami, że nic nie zrobi, ale też nie tając przed sobą trudności, jakie ją czekają. Tymczasem dziś, po upływie półtora roku, z zadowoleniem spoglądać może na owoce swej działalności. Usunęły one obawy jednych, złośliwe nadzieje drugich i przedstawiają nam się bardzo, nadspodziewanie dodatnio w cyfrze ogólnego obrotu kasowego, wysokości $28^1/_2$ miliona koron!

Na obrót ten składają się uwidocznione w zestawieniu bilansowym cyfry, z których przytaczamy tu najważniejsze:

1) kapitał akcyjny, w całości spłacony wysokości 1 million koron, z którego 598.000 przypada na Stowarzyszenia, a 402 na osoby prywatne; 2) koszta założenia w stosunkowo niewielkiej kwocie 32.549 koron; 3) koszta administracyi 35.283 koron; 4) ogólny obrót w rachunku bieżącym czynnym i biernym, który w przychodzie wyniósł 6,376.000 koron, a w rozchodzie 6,259.165 koron; 5) eskont i reeskont weksli w kwocie 6,307.413 koron, względnie 1,797.362 koron, z których to kwot spłacone 4,833.217, względnie 1,346.300 koron. Co się tyczy najważniejszej dla „Banku związkowego“ kwestyi, t. j. stosunków, łączących go ze Stowarzyszeniami, znajdziemy w sprawozdaniu takie wyjaśnienia:

Z kwoty 405.366 koron lokacyi prywatnych na rachunek bieżący przypada na Stowarzyszenia 314.133 koron. Bank zniżył stopę procentową od rachunków bieżących w ostatnich miesiącach 1903 r. z $4^1/_2$ na 4 procent i udogodnił stronom wypłatę każdej kwoty bez wypowiedzenia. Jeżeli — czytamy dalej w sprawozdaniu — Stowarzyszenia tę dogodność ocenią i zwyżki swoje lokować będą w Banku, rachunek ten znacznie się zwiększy z obopólną korzyścią. W każdym zaś razie już dziś powiedzieć można, że suma lokacyi ze strony Stowarzyszeń świadczy o zrozumieniu stosunku, jaki, łączyć je, powinien z instytucyą centralną, w której posiadają $^3/_5$ akcyi i znaczny wpływ na zarząd.

Z kredytu w Banku w drodze reeskontu swych weksli korzystało w tym pierwszym okresie istnienia Banku 99 Stowarzyszeń, a z kredytu na skrypta 6. Do dnia 31 grudnia r. z. Bank eskontował ogółem weksli 6141 na sumę 6,307.413 koron, na którą, jak już powyżej wspomnieliśmy, wpłacono 4,833.217 koron, tak, że w końcu roku pozostało w jego rękach weksli 1494 na kwotę 1,474.195 koron. Stopę procentową od weksli ustanowił Bank podwójną, odróżniając Stowarzyszenia, w których członkowie płacą 7% od tych, które muszą jeszcze pobierać więcej, niż 7%. I te swoje stopy zniżył Bank w ciągu roku zeszłego z $5^3/_4$ i $5^1/_4$ na $5^1/_2$, względnie 5, tak, że stosunki wekslowe z Bankiem dają Stowarzyszeniom znaczne korzyści. Bank stara się usilnie, aby Stowarzyszenia do Związku należące znaleźć w nim mogły kredyt jaknajtańszy i najdogodniejszy. Bank reeskontuje weksle w Banku austro-węgierskim i w Banku krajowym, których stopa procentowa umożliwia mu takie transakcye z pewną korzyścią.

Jak prawidłowo odbywały się sprawy wekslowe Banku, świadczy wymownie już ta okoliczność, że w ciągu półtorarocznego istnienia swego oddano do zaskarżenia tylko jeden weksel.

Bilans z dnia 31 grudnia wykazuje zysk w kwocie 50.911 koron, a więc i w tym kierunku rezultat dodatni. Ponieważ jednakże zysk ten nie odpowiada jeszcze wymaganiom § 67 statutu, rada nadzorcza i dyrekcya zrzekają się na ten raz przypadającej na nie tantyemy. Swoją drogą, przekonawszy się, że ten paragraf statutu nie zupełnie odpowiada potrzebom instytucyi, a nawet wymaganiom kodeksu handlowego, rada zgłosi wniosek o jego zmianę.

Dyrekcya kończy swe sprawozdanie zapewnieniem, że starała się stać na wysokości podjętych obowiązków, oraz wyrazem nadziei, że przy dobrze zrozumianej pomocy ze strony Stowarzyszeń Bank przyczyni się znacznie do ekonomicznego polepszenia stosunków kraju. I my podzielamy tę nadzieję i życzymy Bankowi dalszego pomyślnego rozwoju.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 15 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa odczytano pismo Wydziału krajowego, zezwalające na zakupno „domu Larischa“ przy placu WW. Świętych i na zaciągnięcie uchwalonej na ten cel przez Radę miasta pożyczki w Kasie oszczędności m. Krakowa. Odczytano również prośbę krak. Tow. technicznego o darowanie parceli przy ulicy Straszewskiego pod budowę domu techników.

R. mag. Skrzyniarz im. prezydyum przedstawił potem wniosek o wybór sędziego polubownego w osobie prof. Fiericha, któryby zasiadł w sądzie polubownym w sprawie rozstrzygnięcia sporu z Tow. tramwajowem. Sędzią Tow. tramwajowego będzie adwokat wiedeński dr Bossan.

R. m. Daszyński: Może dr Rothwein zasiądzie w tym sądzie, bo on zna dobrze sprawę. (Wesołość).

R. m. Guńkiewicz prosi, aby prezydent zwrócił uwagę Towarzystwu tramwajowemu, że w sprawach obchodzących Kraków, jak niniejsza, rzeczą taktu było przedstawić takiego sędziego polubownego, któryby znał język polski, a nie powoływać jakiegoś adwokata wiedeńskiego.

R. mag. Skrzyniarz oświadcza, że dr Bossan włada językiem polskim.

Po przemowie r. m. Grossa, Horowitza i wiceprz. Leo, wniosek uchwalono.

R. m. Ponikło interpeluje, dlaczego sekcya ekonomiczna nic dotąd nie zrobiła w sprawie projektu parku miejskiego, co w roku zeszłym zostało uchwalone?

R. mag. Skrzyniarz podnosi, że nad sprawą już się zastanawiała komisya plantacyjna i wkrótce przedstawi w tej sprawie wniosek.

R. m. Domański ubolewa nad tem, że w myśl doniesień dzienników, drugi zakład dla obłąkanych ma być utworzony gdzieś pod Lwowem. Mówca zgłasza rezolucyę, domagającą się, aby zakład taki stanął w obrębie Krakowa. Uchwalono.

R. m. Daszyński domaga się, aby odnośny referent zakończył już raz pracę w sprawie polepszenia płac służby miejskiej.

Obrona przed wylewem Wisły.

Nastąpiło sprawozdanie miejskiej komisyi kanałowo-wodnej w sprawie obrony Krakowa przed wylewem Wisły i Rudawy. W sali radnej rozwieszono kilkanaście olbrzymich tablic i map, a sprawozdanie komisyi przedstawił profesor uniwersytetu Jagiellońskiego inż. Sikorski.— Referent omówił przedewszystkiem klęskę, jaką poniósł Kraków w roku zeszłym podczas powodzi. Ogólna szkoda wynosiła przeszło 5 milionów kor., t. j. znacznie mniej, niż kosztować może regulacya brzegów Wisły i jej obwałowanie. Mówca zaznaczył dalej, że ochrona m. Krakowa przed powodzią bynajmniej nie jest tak łatwą. Wyłoniły się już dwa projekty, różne od siebie. Jeden z nich przedstawia, że Wisła w dzisiejszym biegu ma być otoczona przez wały do tej wysokości, aby wody nie mogły się przez nie przedrzeć. Poniżej Krakowa wały te już istnieją, między Podgórzem jednak a klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu takie wały usypane z ziemi nie mogłyby się już utrzymać i należałoby tu wznieść mury ochronne. Mury te jednak ulegają łatwiej zerwaniu nawet, niż wały ziemne, jeżeli nie są dobrze ufundowane, to znaczy: dostatecznie drogie. Należałoby zatem inne obmyśleć środki zaradcze, zwłaszcza, że są dwa wielkie zakola (pod Wawelem i pod tak zwanemi „piecami Schoenberga“). Koryto Wisły musi więc być uregulowane i na tej podstawie przekop Wisły dokonany. — Zakreślony przez referenta przekop zaczyna się od pieców na Dębnikach łukiem dużym, długości przeszło 510 metrów, zakręca się ku Zakrzówkowi, a potem znowu łukiem idzie do Ludwinowa koło ujścia Wilgi. Zupełne wyprostowanie koryta jest tu niemożliwe ze względu na koszta wykupna gruntów, ze względu na grunt skalisty i gęsto zabudowaną drogę w Zakrzówku. Przy całym przez referenta przedstawionym projekcie zburzyć trzeba 32 domów, przeważnie drewnianych. W trasie tej jest pożądaną jednak zmiana, a mianowicie, aby połączenie ze starem korytem było łagodniejsze, albo o mniejszym łuku, albo w linii prostej.

Ze sprawą tego przekopu łączy się ściśle regulacya Rudawy, bez czego żadne obwałowanie Wisły nie może Krakowa ochronić od powodzi. — Istnieje projekt przełożenia koryta Rudawy od wlazu na Błoniach do klasztoru zwierzynieckiego i obwałowania brzegu od strony Krakowa. W ten sposób obwałowane brzegi Rudawy i Wisły ochronią Kraków przed wylewem.

Dla technika nie przedstawiałaby ta sprawa nadzwyczajnych trudności, ale byłyby trudności znaczne dla oznaczenia zasad podstawowych wysokości wałów. Bo stanowczo lepiej jest wcale nie obwałowywać Wisły, niż dawać jej wały za niskie. Naturalnie należałoby w pierwszym rzędzie mieć uregulowane potoki górskie, należałoby u źródła chwycić tę wodę, w dalszym biegu zagrażającą w dopływach. U nas jednak czyni się wszystko, aby niebezpieczeństwo powiększyć. Znowu Wydział krajowy wystąpił z projektem obwałowania niektórych punktów Wisły powyżej Krakowa. W ten sposób skróci się bieg Wisły, to znaczy: zwiększy się niebezpieczeństwo, skoncentruje się wylew. Projekty regulacyi Wisły, wypracowane przez Wydział krajowy, sięgają aż do bram Krakowa, z obu więc stron będziemy zaszachowani. Rzeczą rządu i kraju byłoby tu pomyśleć o Krakowie samym, miasto nie będzie jednak żałowało kosztów, jakie na wykonanie projektów ochronnych wydało.

Referent zaznaczył następnie, że stanowisko hydrotechnika jest jednak bardzo trudne, bo nie mamy żadnych dat pomiarowych. Wprawdzie istnieje urząd osobny w Wiedniu, który ma także filię we Lwowie, ale dotąd wykonano pomiarów bardzo mało. Co do Krakowa należy wziąć największe niebezpieczeństwo; tu komisya kanałowa miejska cofnęła się do r. 1813, bo ówczesna powódź była większą od dosyć znacznej, zeszłorocznej. Zdania jednak w tym kierunku są podzielone: referent namiestnictwa sądzi, że wystarczy wysokość wody z roku 1903, bo wylew w r. 1813 już jest prawie mityczny, a koryto Wisły od r. 1813 znacznie się pogłębiło. To nie jest prawdą, pogłębienie jest bardzo nieznaczne i dlatego projekt krakowskiej komisyi kanałowej co do wysokości wałów ochronnych oparł się na wylewie z r. 1813. Projekt obliczony jest także na sparaliżowanie chyżości wody pod Krakowem, bo tu szerokość Wisły jest niewielka. Proponowane są brukowania szkarp i inne szczegóły. Pomyśleć także trzeba o chyżości Rudawy, bo ona wprawdzie w zwykłych warunkach płynie wolno, ale podczas powodzi wartko hula i zagraża aż pod Krzeszowice. Co do uregulowania spadu Wisły poniżej i powyżej Krakowa, to i tu komisya wypowiedziała swoje zdanie.

Co do wałów: korony wałów nie daje się równo ze zwierciadłem wielkiej wody, daje się 50 cm. wyżej, a przy wielkich rzekach nawet do wysokości 1 metra. Trzeba także zważyć, że nieprzyjaciółmi wałów są myszy, krety, a nawet borsuki. Referent w swojej praktyce miał taki wypadek. W Sikorzycach zagnieździł się w norze borsuk i dozorca wałów począł go z powodu łakomstwa na tłuszcz borsuczy hodować, a przy powodzi tą dziurą borsuczą wtargnęła woda i przerwała wał. Pokryć więc należy wał twardym szutrem. Zaproponowano także szereg śluz w Wiśle i Rudawie.

A dalej co zrobić ze starem korytem Wisły? Zajmuje ono 45 hektarów. Tu łączy się z całą sprawą kwestya portu. Część koryta do klasztoru Zwierzynieckiego ma być zasypaną, a na korycie od Rudawy do ujścia Wilgi ma powstać port.

Co do kosztów, miasto nie może przyczynić się do nich ani centem, rzeczą rządu i kraju będzie na przekop ten łożyć. Koszt całego przekopu, z robotami regulacyjnemi, z przekopem ujścia Rudawy, konserwacyi, zarządu, wydatków nieprzewidzianych itd. wyniesie 4,280.000 koron. Ta kwota jeszcze się zmniejszy, bo np. stare koryto Wisły przedstawia wielką wartość 488.000 koron, regulacya Wisły pochłonie więc tylko 3.802.000 koron. Jeżeli na regulacyę Pełtwi Sejm uchwalił 5,710.000 koron, to chyba na regulacyę Wisły także się zdobędzie. Referent oświadcza, że kilka miesięcy pracy poświęcił na przeprowadzenie swego projektu; rzeczą reprezentacyi miasta Krakowa będzie doprowadzić tę sprawę do szczęśliwego zakończenia. (Huczne oklaski).

R. m. Daszyński podnosi, że prof. Sikorski w znakomitej swej pracy nie był popierany ani przez rząd, ani przez Wydział krajowy. Mówca ubolewa, że regulacya Wisły pod Krakowem dotąd nie jest faktem dokonanym i że trzeba było wielkiej powodzi, aby do projektów się zabrać. Winna temu biurokracya austryacka, krajowi naszemu nieżyczliwa, nie bez winy jest także biurokracya... krajowa. Sprawę portu jednak zaprzepaszczono i dozwolono na projekty, aby port ten stanął na Dębnikach. Więc na Krzemionkach osiedliliby się handlarze, przemysłowcy, tamby kipiał zaoczny ruch, a my chyba z Wawelu patrzylibyśmy na to życie. Tak czyni się grobowiec z miasta, z którego życie sam chodzi. W komisyi kanałowej przedstawiciel kraju, wyższy urzędnik fachowy, wprost wystąpił przeciw portowi w Krakowie, bo „Kraków nie produkuje owsa“ (wesołość). Było to istotnie stanowisko „owsiane“ (wesołość). Mimo takich głosów należy się starać, aby miasto nasze zetknęło się z portem. Mówca zgłasza następującą rezolucyę:

„Rada m. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie p. prof. Sikorskiego o planie przekopu Wisły pod Krakowem, celem skutecznej ochrony miasta przed klęską powodzi. Wobec wszelkich innych projektów, chcących pominąć pierwszorzędną wagę takiej ochrony miasta, czy to w ten sposób, że przyjmują zbyt niską cyfrę dla ilości przepływu największej wody, czy powołując się na rzekome zbyt wysokie koszta projektu gminy, oświadczamy się za planem przekopu Wisły, przez referenta proponowanym, jako jedynym na prawdę miasto od klęski powodzi ubezpieczającym. Dlatego Rada miasta wyraża niezłomną nadzieję, że zarówno c. k. dyrekcya dla budowy dróg wodnych, jak krajowe władze autonomiczne i rządowe, niemniej reprezentacya poselska kraju w parlamencie, uwzględnią słuszne żądania Krakowa, powodziami dotychczasowemi rujnowanego i obarczonego najwyższemi ciężarami podatkowemi“.

R. m. Uderski sądzi, że rezolucya p. Daszyńskiego jest niewystarczającą. Należy jeszcze upoważnić prezydenta do uczynienia wszelkich kroków celem dopilnowania sprawy we Lwowie i w Wiedniu, wszędzie, gdzie tylko będzie potrzeba.

R. m. Benis sądzi, że obecne już przesądzanie miejsca, w którem stanie port, jest przedwczesne i dlatego drugą część rezolucyi p. Daszyńskiego należy opuścić.

Wiceprz. Leo podnosi, że w sprawie regulacyi Wisły pod Krakowem dwa projekty odejdą wkrótce do Wiednia. Tam rzecz zostanie rozstrzygniętą i nie jest wykluczone, że może wyjść jakiś projekt pośredni. Co do portu, to wybór miejsca jest niesłychanie trudny. Część portu handlowego może być ujętą w dzisiejszem korycie Wisły, ale port przemysłowy w Krakowie się nie zmieści, bo Kraków jest za mały. Natomiast port zmieści się w „wielkim Krakowie“ i dlatego należy pomyśleć o wcieleniu sąsiednich gmin do Krakowa. Mówca zgłasza dodatek do wniosku p. Daszyńskiego, aby prof. Sikorskiemu wyrazić serdeczne podziękowanie za znakomitą pracę. (Oklaski).

R. m. Gross sądzi, że projekt prof. Sikorskiego należałoby ogłosić, celem agitacyi za sprawą.

Prof. Sikorski wyjaśnia, że publikacya projektu za wieleby kosztowała. W Tow. technicznem mówca wygłosi w tej sprawie wykład, odbędzie się dyskusya, będzie to więc należytem poparciem sprawy.

R. m. Daszyński broni swej rezolucyi. Nie należy bez walki poddawać się. Rezolucya mówcy sprawy portu dotyka tylko bardzo pośrednio.

Po przemowie r. Benisa uchwalono jednogłośnie rezolucyę r. Daszyńskiego z opuszczeniem zdania środkowego, przyjęto także rezolucyę r. Uderskiego i wiceprz. Lea. Posiedzenie skończyło się o godz. 8 m. 45.

Kronika.

Kraków, 15 kwietnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 23 dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna“ Bolesławity.

Święcone w Czytelni dla kobiet. Sympatyczny przybytek Czytelni dla kobiet otwarł wczoraj swoje podwoje na przyjęcie licznego grona członków Towarzystwa, oraz zaproszonych gości, dla których zarząd urządził tradycyjne „święcone“. Po poświęceniu zastawionych stołów, O. Anioł, Kapucyn, przemówił do zebranych serdecznem, pełnem patryotycznego ciepła słowem, podnosząc w niem znaczenie tradycyi obrzędów, ścisły ich związek z religią i kulturą narodową.

Około sześćdziesięciu osób, w gronie których znaleźli się przedstawiciele świata dziennikarskiego i literackiego oraz artystycznego, zasiadło następnie do stołów, celem spożycia święconego, przygotowanego po gospodarsku przez zabiegliwe grono pań z zarządu, którym przewodziła, witająca gości u progu, przewodnicząca, p. Marya Siedlecka.

„Święcone“ na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej, urządzone z inicyatywy krakowskiego Koła pań, zapowiada się bardzo korzystnie. Jak się dowiadujemy, wybierają się na „Święcone“ liczne rodziny i towarzystwa, które obiecują sobie, że przy tej sposobności, wśród miłej pogawędki, spędzą kilka przyjemnych chwil, przysparzając równocześnie funduszów tak sympatycznej i zasłużonej instytucyi, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej. Nie wątpimy, że ostatnie to „Święcone“ w naszem mieście, urządzone pod patryotycznem hasłem oświaty ludu kresowego, zgromadzi liczne sfery towarzystwa krakowskiego. Przypominamy, że „Święcone“ odbędzie się w salach hotelu „Bristol“ w Rynku, w niedzielę, 17 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem.

Zupełnie niezależnie od „Święconego“ urządza w tymsamym lokalu, dzień przedtem, w sobotę wieczorem, Koło techników lwowskich raut również na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej. Odmienny charakter zabawy towarzyskiej sprawi zapewnie, że konkurencya tych obu zebrań żadnemu z nich, a już najmniej instytucyi Szkoły Ludowej, na złe nie wyjdzie. — Jak nam komitet rautu donosi, w części muzykalno-wokalnej przyjęli łaskawy udział pp. Arkawinówna, Chrapczyńska, dyrektor Kotarbiński, Baziński, Przeworski, Frommer, chór akademicki i... orkiestra 56 p. p. (Dlaczegoż znowu nie „Harmonia“?). Zaproszenia wydaje komitet między godziną 11 a 1 w południe, w kancelaryi hotelu „Bristol“.

„Związek kobiet“. Uroczyste otwarcie lokalu stowarzyszenia „Związek kobiet“ odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. O godzinie $11^1/_2$ przed południem odbędzie się poranek artystyczny, którego program jest następujący: Zagajenie; chór mieszany; deklamacya, śpiew solowy i t. d. Miejsce 1 koronę, wstęp na salę 20 halerzy.

O godzinie 3 po południu odbędzie się zgromadzenie kobiet z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, pani M. Turzyma. 2. Wybór przewodniczącej. 3. Położenie kobiet pracujących, dr Zawadzka. 4. Dyskusya. 5 Wnioski i interpelacye. Wstęp wolny. Liczny udział kobiet bardzo pożądany.

Drugi powszechny wiec nauczycielski odbędzie się we Lwowie w dniach 16 i 17 lipca b. r. Porządek dzienny: 1. Zagajenie wiecu. 2 Wybór prezydyum. 3. Sprawozdanie komisyi wykonawczej I powszechnego wiecu. 4. Ułożenie regulaminu czynności dla przyszłej komisyi wykonawczej. 5. Zawodowa organizacya nauczycielstwa krajowego. 6. Sprawa ustawy dyscyplinarnej. 7. Regulacya płac nauczycielskich. 8. Emerytura i zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach. 9. Ciemne strony szkolnictwa ludowego w Galicyi. 10. Nasze seminarya nauczycielskie i internaty. 11. Samopomoc i internaty nauczycielskie. 12. „Krajowe Ognisko nauczycielskie“ a nauczycielstwo. 13. Wnioski komisyi wykonawczej I wiecu i wnioski członków. 14. Wybór komisyi wykonawczej II wiecu. 15. Zamknięcie wiecu. Za komisyę: Jan Soleski, Stanisław Rosół, Maryan Jakimowski.

Sprawa Orłowskiego. Dowiadujemy się, że dzisiaj nastąpić ma wydanie Józefa Orłowskiego przez władze rosyjskie w Warszawie władzom austryackim, a jutro Orłowski ma przybyć do Krakowa, gdzie odstawiony zostanie z pociągu wprost do tutejszego sądu karnego. Wydanie nastąpiło podobno na żądanie sądu krakowskiego, po załatwieniu wszelkich formalności. Sędzia śledczy, dr Kazimierz Marowski, który prowadzi już dochodzenie w sprawie oszustw Orłowskiego na szkodę wdowy po ś. p. Bolesławie Czernym, prawdopodobnie jutro zaraz przesłucha Orłowskiego. Co do rozdziału spraw, które mianowicie z nich przypadną sądowi wiedeńskiemu, a które krakowskiemu — ostateczne postanowienie takie dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Ze Stow. nauczycielek. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału przewodnicząca wiceprezesowa p. Pogonowska w dłuższem przemówieniu wspomniała o stracie, jaką stowarzyszenie poniosło przez śmierć długoletniej, wielce zasłużonej prezesowej ś. p. W. Żeleńskiej. Na wniosek podskarbiego p. Müldnera uchwalono, ażeby kosztem stowarzyszenia sprawiono portret zgasłej prezesowej i zawieszono w sali posiedzeń wydziału, poczem na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Otwarcie kursów majsterskich szewskich nastąpiło dzisiaj rano w lokalu miejskim przy ul. Karmelickiej, w dawnych koszarach obrony krajowej. W uroczystości otwarcia tych kursów wzięli udział i wygłosili odpowiednie przemówienia: ze strony gminy m. Krakowa r. m. dr Cyfrowicz i r. mag. Buczkowski, dalej instruktor cechowy dr Schönett, inspektor przemysłowy Kremer, i delegat Izby handlowo-przemysłowej p. Wacław Anczyc. Na kursie tym, na który zapisało się kilkunastu majstrów i czeladników szewskich zarówno z Krakowa, jak z prowincyi, wykładane są przedmioty, służące do wydoskonalenia szewstwa w każdym kierunku.

Morderstwo „na Saksach“. Do ważnej i aktualnej sprawy, zajmującej obecnie całe społeczeństwo polskie, a mianowicie do masowej emigracyi ludu galicyjskiego na zarobek „na Saksy“, przybyła krwawa ilustracya, której epilog rozgrywa się dzisiaj przed ławą sędziów przysięgłych w Krakowie. Mianowicie przed trybunałem karnym tutejszego sądu stanął niejaki Fabian Duljan, 36 lat liczący wyrobnik z Dołów, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §. 134 u. k.

Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Dnia 4 października zeszłego roku znaleziono na drodze z Mittelsteine do Schlegel na Śląsku pruskim leżące zwłoki zamordowanego jakiegoś człowieka, w którym poznano Stefana Drabika ze Strzelec Wielkich w Galicyi. Zwłoki poddano oględzinom lekarskim, które stwierdziły, że Drabik padł ugodzony kulą z broni palnej w głowę. Prócz tego znaleziono na ciele i na twarzy trupa liczne pomniejsze rany, dowodzące, że Drabik stoczyć musiał z mordercą walkę, zanim cios z broni palnej otrzymał w głowę.

Dochodzenia, prowadzone przez władze niemieckie, wykryły, że Drabik dnia 2 października, a więc w poprzedzający dzień jego śmierci, miał wrócić do swoich stron z zarobionym „na Saksach“ groszem, w kwocie przeszło 200 marek; odszukano też świadków, którzy bezpośrednio przed odjazdem Drabika widzieli go w towarzystwie niejakiego Marcina Hebdy, także robotnika rolnego z Galicyi. — Władze pruskie sądząc więc, że morderstwa na osobie Drabika dopuścił się w celach rabunku ów Hebda, doniosły o tem władzom austryackim, lecz te po szczegółowem śledztwie wykryły, że Hebda jest niewinny, gdyż w czasie tym nie wydalał się nigdzie z Galicyi, prawdopodobnie więc morderca podszył się pod jego osobę i legitymował się jego książką robotniczą. Istotnie tak było. Książkę swoją robotniczą Hebda odstąpił Fabianowi Duljanowi, gdy ten wybierał się do Niemiec na robotę i Duljan przez cały czas swego pobytu tamże uchodził za Hebdę. Dalsze śledztwo wykryło, że Duljan poznał się z ś. p. Drabikiem w Lipsku, a gdy już dosyć obaj mieli zarobku na obczyźnie, postanowili wrócić do kraju. Przejeżdżając przez Śląsk pruski na stacyi Mittelstein wstąpili we wsi Duljan i Drabik do karczmy na piwo, poczem gdy wyszli drogą polną do kolei, Duljan pragnąc posiąść zarobek swego towarzysza, napadł nań i w krótkiej walce zgładził go wystrzałem z pistoletu.

Duljan badany w sądzie tłomaczył się, że gdy szedł z Drabikiem przez drogę powstała między nimi sprzeczka o 2 marki, które mu był winien Drabik; w czasie tej sprzeczki Drabik silnie pobił Duljana, który w obronie własnej uderzył Drabika kamieniem tak nieszczęśliwie, że ten zmarł zaraz. — Lecz drobiazgowe śledztwo zadało kłam temu tłomaczeniu się i stwierdziło prawie niewątpliwie, że Drabik padł ofiarą morderstwa dla rabunku, popełnionego na nim przez Duljana.

Rozprawie dzisiejszej przeciw Duljanowi przewodniczy radca sądu Błonarowicz, oskarża zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, obwinionego broni adw. dr Heski. Rozprawa skończy się wieczór, wyrok podamy jutro.

Znowu ofiara powołania. W przeciągu 3 tygodni trzech lekarzy zabrał tyfus plamisty! W Trembowli umarł lekarz powiatowy dr Aleksander Jastrzębski, w Tarce lekarz pow. dr Antoni Stasina, a teraz znów zapisać należy zgon dra Karola Iwańskiego, lekarza powiatowego w Przemyślu, który zakaził się tyfusem plamistym.

Sąd doraźny. Z Zakopanego donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Przed trzema laty góral Jakób Trzebunia „Niebies“ pobił tak strasznie Jana Topera „Huciańskiego“, że ten przez 3 lata chorował, a wydatki na doktorów go zniszczyły. Jakób Trzebunia „Niebies“ był drożnikiem przy drodze krajowej Zakopane—Morskie Oko. Wczoraj zeszli się bracia Jan i Jędrzej Toper w szynku w Zakopanem z Jakóbem Trzebunią „Niebies“. Brat Jana Topera, murarz Jędrzej Toper „Huciański“ ugodził wychodzącego z szynku Jakóba Trzebunię tak silnie ciupagą w głowę, iż Trzebunia wkrótce życie zakończył. Był to sąd doraźny, z zemsty za pobicie brata przez Jakóba Trzebunię. Jędrzeja Topora aresztowano i odstawiono do sądu do Nowego Targu.

Oszustwa asenterunkowe. Z Brodów pisze nasz korespondent: W tym tygodniu bawiła u nas mięszana komisya cywilno-wojskowa w sprawie przekupstwa przy asenterunku w r. 1903. Trzech obywateli miało donieść i podpisało się pełnem nazwiskiem, że przekupstwa miały miejsce a biednych, a nawet jednego kalekę asenterowano.

Zmarli.

Jan Henryk Rolicz-Lieder, obywatel Warszawy, ojciec znanego poety, Wacława, przeżywszy lat 84, zmarł w Warszawie.

Ze świata.

Czerniowce. Jako delegat wydziału prawniczego wszechnicy czerniowieckiej udaje się do Petersburga na tegoroczny kongres słowiańskich historyków i filologów, prof. dr Alfred Halban. Oprócz wymienionego uczestniczyć będą w obradach kongresu i inni profesorowie wszechnicy tutejszej, między innymi pp. dr Maciej Friedwagner, dr Smal-Stocki i dr. Eugeniusz Kozak.

Z powodu stanowiska, jakie większość prasy polskiej wobec petersburskiego kongresu zajęła, sądzimy, że obecność na nim prof. Halbana jest co najmniej zbyteczną.

Straszny pożar. Z Kowna donoszą: Straszny pożar nawiedził miasteczko Klewań, w pow. kowieńskim. Pastwą niszczącego żywiołu stało się prawie całe miasteczko, 600 domów liczące z 5000 ludności. Spaliła się cerkiew, sąd pokoju i poczta. Ocalał tylko kościół katolicki dzięki temu, iż zewsząd otoczony jest licznemi drzewami, które broniły przystępu płomieniom. Miasteczko zaludnione jest przeważnie przez żydów. Pożar, jak wykazało przeprowadzone śledztwo, powstał przez zaprószenie ognia w domu, w którym mieścił się skład pakuł lnianych.

Maszyna piekielna. Z Petersburga donoszą: Ubiegłej nocy wybuchł pożar w pokoju na 4 piętrze hotelu „Nord“, naprzeciw dworca Mikołajowskiego. — Gdy straż pożarna dostała się do tego pokoju, znalazła wszystko zniszczone i w płomieniach. Ramy okien, jak i powała były porozrywane. Pokój ten przed kilku dniami wynajęło dwóch mężczyzn. Jednego z nich, nazwiskiem Kazanowa, znaleziono nieżywego, drugi znikł. Wszystko wskazuje na to, że pożar powstał wskutek eksplozyi maszyny piekielnej.

Czertkow i Puzyrewski. Z Warszawy donoszą do „Dziennika Poznańskiego“, że powołanie do Petersburga gen. Puzyrewskiego i mianowanie go członkiem rady państwa, pozostaje w ścisłym związku i jest następstwem ostatniej bytności Czertkowa w stolicy państwa. Aczkolwiek powołanie Puzyrewskiego „w senatory“ jest tylko przejściowym aktem i szczeblem do dalszej karyery, to na razie nie ulega wątpliwości, że jest ono ustępstwem, uczynionem dla Czertkowa i oznacza na razie jego zwycięstwo.

To jest także pewnem, że stanowisko Czertkowa jest obecnie silniejszem, niż kiedykolwiek. Miał on się podobno wyrazić z tryumfem, że w sferach najwyższych zapewniono go uroczyście, iż zostanie w Warszawie tak długo, jak sam zechce.

Następcą gen. Puzyrowskiego będzie prawdopodobnie generał Laskowski (pisze się już dziś: Liaskowskij). Samo nazwisko dowodzi, że nowy pomocnik wojskowy warszawskiego generał-gubernatora pochodzi z rodziny niegdyś polskiej.

Zamach na generała. Z Petersburga donoszą, że na generała Kaznakowa planowany był zamach dynamitowy, bomba jednakże, którą rzucono, zabiła syna jego, generał bowiem nie był w domu obecnym. Policya przedsięwzięła liczne aresztowania.

Splądrowanie i spalenie kościoła. Gdy Aalesund, miasto norweskie, spłonęło niedawno doszczętnie, część pogorzelców znalazła schronienie w kościele pobliskiej miejscowości Borgund. Kościół ów pochodzi z XII wieku i zawierał liczne i cenne starożytności. W nocy z dnia 12 na 13 bm. niewyśledzeni złoczyńcy wtargnęli do kościoła, zabrali wszystkie wartościowe przedmioty, a potem wzniecili ogień w zakrystyi. Kościół padł pastwą płomieni. Niektóre zrabowane przedmioty, jak monstrancya i drogie świeczniki, znaleziono porzucone w polu.

Defraudacya. Kasyer banku pod firmą B. Metzlera synowie i spółka we Frankfurcie nad Menem J. Fries, który umknął do Ameryki, zdefraudował 150.000 marek. Księgi fałszował od kilku lat.

Fałszerz weksli. Jan Camerdiener, właściciel fabryki maszyn w Brucku nad Murem, podrobił mnóstwo weksli, zwłaszcza na szkodę firmy Dornbergera synów w Wiedniu. Dotychczas stwierdzono, że Camerdiener puścił w obieg weksle podrobione na kwotę 600.000 koron. Ciągle napływają nowe weksle, podrobione przez Camerdienera, co wywołało w Brucku ogromny popłoch.

Pułkownik Marchand, który swoim pochodem do Faszody zyskał sobie we Francyi znaczną popularność, zaczyna uprawiać politykę niższego rzędu, chociaż jest oficerem w czynnej służbie. Jak donosi „Intransigeant“, Marchand ma zamiar na wypadek wystąpienia z wojska otrzymać mandat do Izby deputowanych, gdzie rządowi stanie się o wiele niewygodniejszym, niż obecnie. Biura radykalne drwią z nacyonalistów, że Marchandowi narzucają rolę bohatera, jemu samemu zaś zarzucają gonienie za reklamą. Minister wojny André, bawiący na urlopie w Arcachon, wezwał do siebie Marchanda. Na zgromadzeniu nacyonalistycznej ligi odczytano pismo, w którem Marchand zaprzecza jakoby jego podanie o dymisyę było wynikiem projektu małżeńskiego. Marchand twierdzi, że powody jego ewentualnego wystąpienia z armii są natury dyplomatycznej i wojskowej. Pułkownik w piśmie owem napadł gwałtownie na rząd, któremu zarzuca, że chce go „zamordować moralnie“. Bądź co bądź tego rodzaju polemikę z rządem trudno pogodzić z obowiązkami oficera w czynnej służbie. Armia francuska na tem chyba nie zyska.

Katolicyzm w Japonii. Jak donosi „Giornale d'Italia“ papież utworzył na wyspie Szikoku, należącej do Japonii, prefekturę apostolską. Kierownictwo jej powierzył Dominikanom, którzy na podstawie konkordatu, zawartego przez Watykan z rządem Stanów Zjednoczonych, opuścić musieli Filipiny. Działalność Dominikanów na Filipinach była za rządów hiszpańskich zgubną dla kraju.

Zgubione przedmioty. Kwit zastawniczy na medalion złoty i gotówkę 4 str. zostawione w tutejszej Kasie oszczędności w dniu 26 marca b. r. przez nieznajomą kobietę, można odebrać w dyrekcyi policyi za udowodnieniem własności.

Składki. Dla Tow. „Sokoły ludowej" złożyli: dr Iglatowski 7 K 60 h, dr Pawlicki T. 4 K 60 h, L. M. 2 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę: Dr Jerzy Żuławski: „Kant i jego filozofia".

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Panna de la Seiglière", komedya w 4 aktach J. Sandeau (trzeci gościnny występ B. Leszczyńskiego).

W niedzielę: „Mazepa" (czwarty gościnny występ B. Leszczyńskiego).

Z kalendarza. W sobotę 16 kwietnia: Lamberta m., Urbana i Julii; w niedzielę 17 kwietnia: Grobu Pana Jezusa, Aniceta; w poniedziałek 18 kwietnia: Apoloniusza i Amid.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14-go kwietnia termometr doszedł do + 21 do + 18·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 15 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·0 mm, termometr + 7·6 C.; wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Drugi występ gościnny Bolesława Leszczyńskiego przyniósł nam wczoraj wznowienie „Honoru" Sudermanna, jednej z najbardziej typowych sztuk tego … repertoaru, który utorował drogę prądom najnowszym etycznej filozofii … Rola rezonera, hr. Trasta, podobnie, jak Raszczyca w „Złotem runie" nie odsłoniła i tym razem całej pełni zasobów talentu niepospolitego artysty, dając nam tylko przedsmak tego mistrzowstwa środków tej ekspresyi uczuć i wyrazistości akcentów, jakiemi Leszczyński posługuje się w stwarzaniu swych pełnych plastyki scenicznych kreacyj. Ale to, co artysta zmieścić mógł w szczupłych konturach rezonerskiej postaci, miało cechę tej wytworności i szlachetności, która ujmuje i podbija stylową czystością linij. Wszystko to było ulanem z szlachetnego kruszcu myśli twórczej oddane z tym pietyzmem, który nie waży lekko najdrobniejszego szczegółu roli, lecz krasi go inwencyą artystyczną. Jego hr. Trast Saarberg był typem wytwornego arystokraty, wykwintnego, pełnego godności i sarkazmu zarazem, skupił też niepodzielnie na sobie uwagę całego audytoryum.

Całość przedstawienia z powodu widocznego pośpiechu w przygotowaniu nie dostrajała się do tego poziomu artystycznego, na jakim pamiętamy dawniejsze przedstawienia „Honoru" na scenie krakowskiej.

Z dawnej obsady pozostali przy swych rolach jedynie p. Wolska i p. Wójcicki; po za nimi zaś cały zespół znalazł nowych wykonawców, których część nawet zaledwie stanęła na wysokości zadania. Do tych należała niewątpliwie p. Zielińska, która, posiadając wyjątkowe dla roli Almy warunki, umiała postać tę zabarwić akcentem szczerości i prostoty, w której przebijała dosadnie moralna depprawacya dziewczyny. Rola ta, świadcząca o talencie młodej artystki, jest niezawodnie zadatkiem przyszłości. — Interesującą w zasadniczym rysie charakterystyki postać dał p. Jednowski w roli starego Heineckego. — P. Andruszewski traktował rolę Roberta z … patosem. — Pozostałe role przedstawiały wiele do życzenia … wykonania.

W. Pr.

— **Konkurs Franciszka Kochmana.** Wydział krajowy rozpisał konkurs z terminem po 31 grudnia 1905 na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmana (2000 i 1000 kor.) dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego. Dopuszczone być mogą do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej, wydawnictw zaś materyałów historycznych lub innych, bibliograficznych i t. p., tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne, oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą ubiegać się o premie konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że dzieła takie … już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu 3 pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy.

Ocenę dzieł zajmie się komitet: dr Wereszczyński (przewodniczący), prof. Rosskowski, szef sekcyjny Ćwikliński, prof. Dybowski, prof. Kubala, dr Łoziński, prof. Małecki, prof. Pilat, prof. Radziszewski i prof. Wojciechowski.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Zniżenie stopy procentowej.** Bank angielski obniżył stopę procentową na $3^1/_2$.

⨯ **Sypialne wozy kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że należytość za użycie wozów sypialnych na liniach austr. kol. państw. w Galicyi i Bukowinie wynoszą na przestrzeni: Kraków—Czerniowce—Itzkany lub odwrotnie 10 kor. II klasa, a 10 kor. 50 hal. I kl.; a p. Lwów—Czerniowce—Itzkany lub odwrotnie 8 kor. II kl. a 9 kor. I klasą. Kraków—Lwów lub odwrotnie 8 kor. II klasa, a 9 kor. I klasą. Taksa za poprzednie zamówienie łóżka we wozie sypialnym wynosi 1 kor. 50 hal. Od 1 października 1903 kursują wozy sypialne przy nocnych pociągach pospiesznych nr 1/301 i 302/2 nie jak dawniej od Krakowa do Czerniowiec, lecz od Krakowa do Itzkan, względnie odwrotnie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15/4 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego … sztuk, b) cieląt 529, c) owiec i kóz …, d) nierogacizny 117 sztuk. Razem 904 sztuk.

Woły spędzone płacono po 70 do 7… kor., … po 68 do 69 kor., wyjątkowo piękne sztuki po … kor. za jeden cetnar wagi, … nierogaciznę tuczoną po 122 do 136 kor., nierogaciznę chudą po — do — koron za 1 cetnar metryczny … bydła … sztuk, … bydła rogatego 98 sztuk, nierogacizny — sztuk, …

Z powodu napływu kupców miejscowych i zagranicznych ożywienie targu bardzo silne. … bydło …

Wiedeń. … Żyto 6·65 do 7·00. Owies 6·60 do 6·70. Rzepak 11·20 do 11·40.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·90 do 7·91. Pszenica na październik 7·82 do 7·83. Żyto na kwiecień 6·80 do 6·81. Żyto na październik 6·46 do 6·48. Owies na kwiecień … do … Owies na październik … 5·49 5·60. Kukurydza na maj 5·11 do 5·12. Kukurydza na lipiec 5·21 do 5·22. Rzepak na sierpień 10·95 do 11·05.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 kwietnia.

Z Rady miasta Lwowa. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się od interpelacyi r. Ibnatowicza w sprawie ostatniej malwersacyi w biurze wojskowo-meldunkowem. Prezydent Małachowski odpowiedział, że nieprawidłowości popełnili dwaj dyetaryusze. Dochodzenia są w toku; jeśli wyjdą na jaw nadużycia kryminalne, to sprawa oddaną będzie sądowi — a jeśli będą to nieprawidłowości służbowe, w takim razie winni ukarani zostaną w drodze dyscyplinarnej.

Przystąpiono do dyskusyi budżetowej. — R. Rucker przemawiał przeciw podwyżce grosza czynszowego, żądając podwyższenia podatku zarobkowego o 40% na 50%. Na podwyżkę tę złożą się przeważnie przedsiębiorstwa obce.

Dr Loewenstein przemawiał przeciw podwyżce grosza czynszowego. Rubryka XIX dochodów budżetu wykazuje fundusze ruchome gminne w kwocie 738402 koron, z której kwota 305.000 koron stanowi majątek gminny. Majątkiem tym swobodnie dysponować można, należałoby więc walory te sprzedać i uzyskanej gotówki użyć na pokrycie niedoboru. Mowca w obszernym wywodzie omawiał następnie gospodarkę gminną, twierdził, że panuje w niej dezorganizacya, … I t. d. Jeżeli gospodarka w stolicy kraju będzie należytą, wtedy … postulaty Lwowa znajdą uwzględnienie.

Przeciw podwyżce grosza czynszowego przemawiali też radni Bieniecki i Neumann, następnie dr Byk krytykował wywód budżetowy dra Rutowskiego. Po odpowiedzi dra Rutowskiego przystąpiono do imiennego głosowania nad podwyżką grosza czynszowego. Za wnioskiem komisyi budżetowej o podwyżkę podatku czynszowego o 1% głosowało 33 radnych, a przeciw 27 radnych. — Uchwalono więc podwyżkę.

Obradowano także nad wnioskiem r. Hudeca co do wyboru komisyi, któraby się zastanowiła nad zmianą miejskiej ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania. Wniosek ten zyskał zaledwie kilka głosów.

Ks. biskup Chomiszyn udaje się temi dniami do Załucza (w pow. śniatyńskim), aby zbadać na miejscu tamtejsze stosunki, które wywołały u części parafian zamiar przejścia na prawosławie.

Epilog zajść w ruskiem gimnazyum. Dyrektor gimnazyum ruskiego p. Charkiewicz ogłosił dzisiaj uczniom kary dyscyplinarne. Mianowicie wszyscy uczniowie klasy VA. będą mieli po 4 godziny nieusprawiedliwione. Nadto wszyscy uczniowie będą musieli przez trzy tygodnie słuchać godzinę więcej wykładów profesora matematyki, aby nadrobić to, co zaniedbali. Oprócz tego wszystkim za najmniejsze wykroczenie przeciw przepisom szkolnym grozi zła nota z obyczajów.

Tragiczna historya. O usiłowanem samobójstwie aktora teatru lud. we Lwowie Włodzimierza Miarczyńskiego, o czem wczoraj donieśliśmy, bliższe szczegóły mamy do zanotowania:

W teatrze występował w ostatnich czasach Włodzimierz Miarczyński pod pseudonimem Ziółkowskiego. Nieszczęście chciało, że statystą teatralnym był w tym samym czasie człowiek, noszący nazwisko rodzinne Ziółkowski. Otóż ten Ziółkowski dopuścił się kradzieży i został za to pociągnięty przez policyę do odpowiedzialności. Wiadomość o kradzieży, popełnionej przez Ziółkowskiego stała się głośną wśród personalu teatralnego, a że ludzie chętnie plotki kolportują, nie sprawdziwszy dokładnie źródła, wymieniano w teatrze jako sprawcę kradzieży nie statystę Ziółkowskiego, lecz aktora, który przybrał sobie taki pseudonim. Doszło do tego stopnia, że rodzice aktora, dowiedziawszy się o rzekomem przewinieniu swego syna, wyrzekli się go. Łatwo komuś przypiąć łatkę, ale trudniej oczyścić się odrazu z brzydkiego zarzutu, bo ucho chętniejsze jest złym posłuchom. Włodzimierz M., dowiedziawszy się o kompromitującem go posądzeniu, udał się na policyę, gdzie mu wyjaśniono, że istotnie aresztowano Ziółkowskiego za kradzież, ale zupełnie innego. Tłómaczył się z tego przed znajomymi, lecz nie bardzo mu wierzono. Na dobitek dyrekcya teatru dała mu dymisyę. Młodzieniec, prześladowany zawistnym losem tak wziął sobie to do serca, że postanowił odebrać sobie życie. We środę wieczorem w hotelu „Metropol" strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w lewy bok. Wezwano lekarza, który udzielił desperatowi pomocy. Rana nie grozi jego życiu.

Wojna.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 kwietnia).

Szczegóły katastrofy.

Petersburg. Doniesienie specyalnego sprawozdawcy rosyjskiej Agencyi telegraficznej pod datą wczorajszą opiewa:

Wczoraj o godz. 6 rano **odbyła się walka** pomiędzy 7 rosyjskiemi łodziami torpedowemi i krążownikiem „Bojan" a japońskiemi okrętami wojennemi, **przyczem łódź torpedowa „Bezstraszny" zatonęła.** O godz. 7 rano pięć łodzi torpedowych i krążownik „Bojan" powróciło. Następnie okręty pancerne „Petropawłowsk", „Pobieda" i „Pereświet" i krążownik minowy „Hajdamak" poszły na pełne morze. O godzinie 9 rano nastąpiła eksplozya pod „Petropawłowskiem", który **w dwu minutach zatonął.** Do godziny 3 eskadra japońska w sile 20 okrętów była przez Rosyan widzianą.

Petersburg. Specyalny korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Portu Artura pod datą 14 b. m.:

W nocy z 13 na 14 b. m. część naszych łodzi torpedowych wyjechała na morze i natknęła się na nieprzyjacielskie łodzie torpedowe. Wywiązała się walka która trwała do godziny 7 rano. Łódź torpedowa „Bezstraszny" otoczoną została przez trzy torpedowce japońskie i zatonęła. Jeszcze przedtem krążownik „Bojan" wyruszył jej na pomoc. Po oddaleniu się japońskich łodzi torpedowych, ukazała się japońska eskadra.

O godzinie 8 rano nasza eskadra wyjechała na pełne morze, biorąc kierunek ku eskadrze nieprzyjacielskiej, która się cofnęła. Jednak wkrótce silna eskadra japońska, licząca 16 wielkich okrętów wojennych, ukazała się na morzu. Nasza eskadra podpłynęła ku brzegom i zajęła linię bojową. Było około godziny 10 rano kiedy nagle nastąpiła eksplozya pod „Petropawłowskiem", który w dwie minuty później pokryły fale.

Uratowano w. ks. Cyryla, komenderującego kapitana Jakowlewa, 4 oficerów i 29 marynarzy, według innej zaś wersyi 50 podoficerów. Okręt pancerny „Pobieda" został w środku uszkodzony i cofnął się do wewnętrznego basenu, gdzie jeszcze dotąd leży. Nieprzyjaciel podzielił się na dwa oddziały i znikł z horyzontu.

Petersburg. Tutejsze dzienniki stwierdzają, że wraz z „Petropawłowskiem" utonęło przeszło 500 marynarzy.

Mina, czy łódź podwodna?

Londyn. W kołach marynarskich nie umieją sobie dotychczas wytłomaczyć właściwej przyczyny katastrofy, jakiej uległ pancernik „Petropawłowsk". — Wszyscy „fachowcy" są jednakże zgodni w tem, że nie wchodzi tu w grę jakikolwiek nieszczęśliwy przypadek, lecz że „Petropawłowsk" padł ofiarą zamachu Japończyków. Czy zamach ten wykonano zapomocą miny, albo też zapomocą łodzi podwodnej — trudno na razie dociec. Wykaz floty japońskiej za r. 1904 nie zawiera wprawdzie ani jednej łodzi podwodnej, wskutek czego ogólnie mniemano, że Japończycy takich statków nie posiadają. Tymczasem w dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że flota japońska posiada obecnie 4 podwodne łodzie, co rząd japoński dotychczas utrzymywał w tajemnicy.

Londyn. Wobec katastrofy „Petropawłowska" przypominają niektóre dzienniki tutejsze raport admirała Togo o poprzednim ataku na Port Artura. W raporcie tym wspomniał Togo, że podczas ataku powiodło się flocie japońskiej zatopić w obrębie zatoki Portu Artura miny nowej zupełnie konstrukcyi. Łatwo więc być może, że jedna z tych min spowodowała katastrofę.

Londyn. Jeden z dzienników tutejszych przypuszcza, że pancernik „Petropawłowsk" wjechał na jedną z min które Japończycy zatopili w zatoce Portu Artura już w nocy poprzedniej niespostrzeżeni przez straże rosyjskie.

Ocalenie w. ks. Cyryla.

Petersburg. Telegram wielkiego ks. Borysa do wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza z Liaojan pod datą wczorajszą donosi:

Wielki książę Cyryl opowiada, że podczas eksplozyi został rzucony na lewą stronę mostu i spuścił się na rękach do wody, fala porwała go jednakże tak, iż dostał się głęboko pod wodę. Po wytężających usiłowaniach udało mu się wydostać znowu na powierzchnię i uchwycić pływającego po falach dachu ochronnego małego parowca. Dachu tego trzymał się przez 10 minut, dopóki nie zabrał go torpedowiec „Bezumny". Adjutant wielkiego księcia Cube oraz służący Rudekow stracili życie.

Petersburg. Wielki książę Włodzimierz wysłał swego generalnego adjutanta hr. Grabe z lekarzem do rannego w. ks. Cyryla w Liaojan. Zapewniają, że rany w. ks. Cyryla są tego rodzaju, że powrót jego do Rosyi jest konieczny.

Petersburg. Wielki ks. Cyryl leży w wagonie, który służył mu już poprzednio za kwaterę na lądzie. W wagonie tym odwieziony zostanie do Charbina, a następnie, gdy stan jego na to pozwoli, do Petersburga.

Śmierć Wereszczagina.

Petersburg. Słychać, że przy katastrofie „Petropawłowska" zginął także sławny malarz, Wasyl Wereszczagin.

(Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Jak niedawno donoszono, słynny ten artysta-malarz wyjechał rzeczywiście na pole walki, przypuszczano atoli, że przyłączy się do rosyjskiej armii lądowej. Możliwość, że znajdował się na pokładzie „Petropawłowska", nie jest bynajmniej wykluczona. Wereszczagin był bowiem w młodym wieku oficerem marynarki, łatwo więc być może, że szukał obecnie wrażeń i tematów do obrazów wojny morskiej. Urodzony w roku 1842, ukończył petersburską szkołę marynarki i zdał egzamin oficerski, rychło już atoli porzucił karyerę wojskową i poświęcił się malarstwu. W roku 1867 towarzyszył gen. Kauffmanowi w wyprawie do Chiwy, w r. 1878 znajdował się w obozach rosyjskich na półwyspie bałkańskim. Realistyczne jego obrazy, przedstawiające okropności wojny, zdobyły mu wielką sławę. — Jeśli więc rzeczywiście zginął wraz z Makarowem na „Petropawłowsku", Rosya opłakiwałaby dziś stratę drugiego jeszcze wybitnego męża. Przyp. red.).

Berlin. Do „Local Anzeigera" donoszą z Petersburga, że malarz Wereszczagin znajdował się rzeczywiście na pokładzie „Petropawłowska", że więc pogłoska o jego śmierci musi polegać na prawdzie.

Zdemoralizowana załoga.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą, że katastrofa „Petropawłowska" i śmierć admirała Makarowa zdemoralizowała zupełnie załogę rosyjską. Pewność siebie, zaufanie do dowódców, które Makarow umiał rozbudzić nanowo, **znikły zupełnie. Żołnierze niechętnie tylko spełniają rozkazy, twierdząc, że dalsza obrona twierdzy nie przyda się na nic i będzie daremna.**

Nabożeństwo żałobne.

Petersburg. W katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Makarowa i oficerów „Petropawłowska". Obecni byli car Mikołaj, carowa matka, następca tronu i bawiący w Petersburgu członkowie rodziny carskiej. Car Mikołaj wyraził wdowie Makarowa szczere współczucie.

Paryż. Donoszą tu, że carowa tak była przygnębiona wiadomością o nowej klęsce w Porcie Artura, a mianowicie śmiercią Makarowa, że nie mogła wziąć udziału w nabożeństwie żałobnem za jego duszę. Car przybył więc na nabożeństwo to sam, krótko po nim nadjechała carowa-matka wraz z następcą tronu. Car był bardzo blady i wzruszony. Gdy do cerkwi weszła wdowa po Makarowie wraz z synem i córką, car podszedł ku niej i pocieszał ją. Podczas nabożeństwa wdowa dostała ataku kurczów płaczących i była bliską omdlenia, co powiększyło jeszcze ogólne współczucie. Po nabożeństwie car podszedł do niej i odprowadził ją do czekającego przed cerkwią powozu.

Następca Makarowa.

Sebastopol. Wiceadmirał Skrzydłow zamianowany został komendantem eskadry Oceanu Spokojnego i odjeżdża jutro do Petersburga.

Ruchy armii.

Londyn. Dywizya kozaków pod dowództwem generała Renneukampf'a **stanęła nad górnym biegiem rzeki Jalu.** We Władywostoku znajduje się garnizon, liczący 13.000 żołnierzy.

Paryż. „Echo de Paris" donosi donosi, że Rosyanie do końca maja zgromadzą w Mandżuryi 460.000 wojska. **Cztery pierwsze korpusy już się znajdują w Mandżuryi, piąty jest w drodze,** a dziesiąty i siedmnasty będą zmobilizowane obecnie. Wojna skończy się we wrześniu.

Do ostatnich granic.

Londyn. „Daily Express" donosi, że nowa klęska Rosyan na morzu jeszcze bardziej podniosła konieczność obrony Portu Artura od strony lądu. Rosyanie skoncentrowali wielkie siły w miejscowości Tasczіciao, gdzie łączy się kolej chińska z koleją mandżurską. Inkau, które jest słabym punktem linii obronnej, **zostało zmienione w silną fortecę** Wzniesiono również dodatkowo **bardzo potężne fortyfikacye w Haiczeng i Anszantien.** Sztab rosyjski będzie tu stawiał Japończykom zacięty opór, bo wie, że w razie klęski Port Artur w obecnych warunkach musiałby się poddać.

Torpedy dla Rosyi.

Rjeka. Tutejsza fabryka torpedów wysłała na zamówienie Rosyi koleją 24 torpedy do granicy rosyjskiej, gdzie odbiorą je rosyjskie władze wojskowe.

Zniszczenie mostu.

Paryż. Paryskie wydanie „New Jork Heralda" donosi z Inkau, że pociąg kolei żelaznej z Portu Artura wczoraj nie przybył **z powodu zniszczenia jednego mostu.**

Gdzie się podziały?

Paryż. Jedna z francuskich lejarni wykonała dla Rosyi 7 bateryj dział górskich, które stosownie do otrzymanego polecenia wysłała do Rosyi, gdzie miał je odebrać generał Altvater. Generałowi polecono, aby te działa wysłał do Mandżuryi. Generał Koropatkin, przybywszy na miejsce, nie zastał ich, a zarządzone dochodzenia nie wykryły jeszcze, co się stało z temi bateryami?

Ofiara carska.

Petersburg. Ukaz carski zarządza ograniczenie wydatków na dwór carski. Osiągnięte oszczędności wynoszą milion rubli, który zostanie przekazany kasie państwowej na cele wojenne.

Rozruchy studentów w Charkowie.

Berlin. Z Charkowa donoszą do gazet tutejszych bliższe szczegóły o rozruchach studenckich. Według doniesienia tego powstały one z następującego powodu: Jeden z docentów prywatnych uniwersytetu charkowskiego, dr Jasnopolski, miał wykład o Japonii, w którym powiedział: „Jestto kraj gęsto zaludniony i przemysłowy, koniecznie więc potrzebuje rozszerzenia swych granic i nowych pól zbytu. O Rosyi nie można tego powiedzieć. Rosya nie potrzebuje jeszcze dalszych zdobyczy terytoryalnych, niepotrzebnie też wplątano ją w awanturę mandżurską, a teraz w tę smutną, prawdopodobnie krwawą wojnę. Wojna ta nie przyniesie Rosyi żadnego pożytku, chyba że **będzie bodźcem do przeprowadzenia tak potrzebnych reform politycznych i wewnętrznych".** Wykład ten podobał się bardzo większości studentów, którzy też zgotowali prof. Jasnopolskiemu huczną owacyę.

Niezadowolona była z niego jedynie garstka studentów, należących do reakcyjnego stowarzyszenia. Ci zadenuncyowali profesora na policyi, wskutek czego już po kilku dniach usunięty został ze swego stanowiska. To dało większości studentów powód do demonstracyj. Na burzliwych zgromadzeniach nietylko w uniwersytecie, lecz także w politechnice, uchwalono rezolucye, żądające restytucyi usuniętego profesora i wykluczenia studentów-denuncyantów. Władze nietylko nie uwzględniły tych żądań, lecz zamknęły politechnikę, i zarządziły wśród studentów liczne aresztowania. W mieście panuje z tego powodu silne wrzenie.

Poselstwo do Niemiec.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Tokio, że wicehrabia Aoki uda się w specyalnej misyi do Niemiec.

Wrażenie w Japonii.

Londyn. Korespondenci angielscy z Tokio donoszą, że wiadomość o śmierci Makarowa wywołała tam ogólne współczucie, a nawet żal ogólny, który stłumił radość z powodu odniesionego zwycięstwa. Wszystkie niemal dzienniki poświęcają Makarowowi artykuły pełne uznania i współczucia.

Sympatye francusko-rosyjskie.

Paryż. W teatrze Sary Bernhardt odbyło się wczoraj galowe przedstawienie na rzecz rannych Rosyan. — Dochód wynosi 75.000 franków.

W paryskiej cerkwi rosyjskiej odbyło się przed południem nabożeństwo żałobne z powodu śmierci Makarowa i innych oficerów „Petropawłowska".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 kwietnia.

Wiedeń. Reforma wyborcza uchwalona przez Sejm styryjski uzyskała sankcyę cesarską.

W sprawie wspólnego budżetu.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber, minister skarbu Boehm-Bawerk, wspólny minister skarbu Burian i komendant marynarki admirał Spaun, wyjechali do Budapesztu.

Do Persyi.

Londyn. Szach Persyi uprosił rząd austryacki o przysłanie dwunastu oficerów austryackich w celu zreorganizowania armii perskiej.

Nie pozbył się ich.

Belgrad. Posłowie zagraniczni, którzy tutaj powrócili, są w niemałym kłopocie, gdyż królobójcy, którym król rzekomo miał dać dymisyę, ciągle znajdują się w bezpośrednim otoczeniu króla, podczas gdy jedni z ich następców otrzymali „urlop na czas nieograniczony", — inni nie mogą się doczekać powołania do objęcia służby. Król zaprosił nawet przedsiębiorcę Hadżiego Tomę, który dał pieniędzy sprzysiężonym, i byłego ministra Gencina, aby mu towarzyszyli w podróży po prowincyi.

W obronie Finlandyi.

Nowy Jork. Komitet reprezentujący tysiąc luterańskich kongregacyj w Ameryce, przesłał następujący telegram królowi duńskiemu i bawiącemu w Danii królowi angielskiemu Edwardowi: „Tysiąc kongregacyj amerykańskich wszelkich narodowości bez agitacyi Finlandczyków wznosiło modły w ciągu Wielkiego tygodnia za Finlandyę Prosimy Wasze królewskie Moście o zakomunikowanie tego faktu carowi z prośbą, aby łaskawiej występował wobec Finlandyi".

Maszyna piekielna.

Wiedeń. O eksplozyi maszyny piekielnej w hotelu „Nord" w Petersburgu nadeszło tu jeszcze następujące doniesienie: Wybuch nastąpił w pokoju nr 81, w którym mieszkał od dnia poprzedniego nieznajomy mężczyzna, nie mający paszportu. Siła wybuchu była wprost straszna. Cały gmach hotelowy wstrząsł się w swych posadach, a prawie wszystkie szyby w oknach wypadły. W spustoszonym pokoju **znaleziono ciało nieznajomego zupełnie porozrywane.**

Wczorajsze doniesienia, jakoby w pokoju tym mieszkało dwóch nieznajomych i jakoby zabity przez wybuch nazywał się Kazanow, są mylne. Identyczności zabitego nie zdołano dotychczas stwierdzić. Policya przypuszcza, że zamierzał on wykonać zamach, lecz że przy opatrywaniu swej machiny eksplodującej sam przez nieostrożność spowodował przedwczesny wybuch.

Po zamachu.

Barcelona. Większą część osób aresztowanych z okazyi ostatniego zamachu na Maurę wypuszczono na wolność.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 762·50. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 520·—. Akcye Länderbanku 425·25. Akcye Bankvereinu 515·—. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 644·25. Akcye kolei południowej 81·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 425·50. Akcye kolei Północnej 5490·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 583·50. Akcye Alpiny 412·25. Akcye Rima Muranyi '88·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1980·—. Akcye fabryki broni 458·50. Akcye tureckie tytoniowe 845·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1113·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·40. Renta majowa 99·80. Austryacka renta koronowa 99·60. Węgierska renta koronowa 98·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·70. 4% Listy Banku krajowego 99·50. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·—. $4^1/_2$ Bank krajowy 111·50 4% Listy Banku hipotecznego 99·50. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 102·50. 5% Listy Banku hipotecznego 103·20. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·25. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·85. Losy tureckie 133·—. Marki 117·27. Ruble 252·50.

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu silne, tylko papiery bankowe bardziej ożywione.

Cukier 19·40 stały. Spirytus 47·80 słabszy. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 kwietnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 75
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
$3^1/_2$% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
$5^1/_2$% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 50	99 50

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzyrzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych **etc.** etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 876 24 0

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 1 14

Miód pszczelny prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa. 1201 1 30

L. 844. 1204 1 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat król. wol. miasta Piwniczna rozpisuje ponowną licytacyę na sprzedaż drzewa na dzień **28go kwietnia** o 10 godzinie przed południem.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne wraz z 10% wadyum mogą być wniesione przed terminiem licytacyjnym.

Piwniczna, 14 kwietnia 1904.

Naczelnik gminy
Wowkonowicz,
c. k. komisarz rządowy, jako tymczasowy zarządca król. woln. miasta Piwnicznej.

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca **pokoje** elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 12 0

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich: taśmy, guziki, koronki, materye i kołnierze koronkowe. 1024 4 8

Znana z taniości i dobroci

OWOCARNIA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż nadszedł **świeży transport tyrolskich jabłek deserowych kilo 32 ct.** Również nadeszły **jabłka węgierskie kompotowe i świeże jarzyny** po nader niskich cenach. 1188 3 3

King of Jamaica

RUM

tylko

w oryginalnem napełnieniu jest najulubieńszym i najbardziej rozpowszechnionym

RUMEM.

JEST

najlepszym co do jakości po najniższych cenach.

Dostać można w każdym przedniejszym handlu korzennym, łakoci i w składach aptecznych. 860 10 12

Magister farmacyi

przyjmie zaraz posadę lub zastępstwo. Zgłoszenia pod R. S. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 1144 3 3

Rutynowany koncypient

z egzaminem adwokackim przyjmie zaraz posadę.

Zgłoszenia pod **1146** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1146 5 6

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 16 24

Wojciech Sejmej

Kraków, ulica Stolarska 6.

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 5 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**

Fiume (Rjeka) **KAWA** wprost z - - - - Fiume (Rjeka)

najlepsza opłacona clona za zaliczką 5 kg.

Santos zielonej	złr.	5·72
Domingo łagodnej . . .	„	6·50
Salvador silnej	„	6·50
Złotej Java żółtawej . .	„	7·—
Cuba najlepszej . . .	„	7·—
Kawy perłowej najlepszej	„	7·35
Ceylon szlachetnej . .	„	8·—
Java niebieskozielonej .	„	8·50

COLONIAL-IMPOT-COMP., Postfach 133 Fiume. 788 6 6

1081 8 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Na 7% netto

jest do sprzedania przy najruchliwszej ulicy miasta Podgórza **kamienica dwupiętrowa**, z oficyną o pięciu sklepach. W dodatku przylegająca parcela budowlana wartości 5000 koron.

Czynsz jest tak niski, że da się podnieść z łatwością do 8% (zwłaszcza po przyłączeniu Podgórza do Krakowa). Do kupna potrzebna gotówka 20 tysięcy złr.

Wiadomość w droguerii hurtownej **M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu**, przy Krakowie. 1110 4 6

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 1122 2 10

Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.

Józef Handwerk,
ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front.

Nowości sezonowe.

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki paski, żaboty, boa,

poleca najtaniej

Zimler i Spółka

LINIA A-B.

1170 2 10

NESTLA Mączka dla dzieci

Niezrównana przy:
Cholerze, przeczyszczeniu i katarze żołądka
Do nabycia:
We wszystkich Aptekach i Drogueryach.
Półdawki do celów doświadczalnych à K. 1.–
Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:
F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weihburggasse 27.

1058 1 4

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych zawiera przeszło 100 różnych posad i zajęć i jest do nabycia po 1 koronie mies. w biurze wydawnictwa **„Informator", Kraków, Szpitalna 34.** 1188 2 3

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 8 0

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 25 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wawlórskiego.**

68 12 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Nowe ulepszone bezwonne woskowe farby do zapuszczania podłóg 1190 2 2

„Lwia Pasta"

LÖWEN PASTA

bezwonne, łatwo do froterowania, dają trwałe, jak lustro błyszczące powleczenie — niebezpieczeństwem ognia nie grożące.

Dostać można w drogueryach i we właściwych handlach.

Wyłączny wyrób C. k. wysadní Továrny na oleje zal. 1854

Továrna na chem. výrobky

Ferd. Janowitz,
Brandýs n. L.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 528 21 0

NOWO OTWORZONY

Hotel Bristol

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym w Pałacu Spiskim.

Pokoje i apartamenta od **2 K** wzwyż, ze światłem i obsługą. Pokoje jasne z pięknym widokiem na Rynek krakowski, gruntownie odnowione i wspaniale umeblowane. Piękna sala balowa na pikniki, wesela i zebrania towarzyskie. Dla wygody gości urządziliśmy windę (Lift), światło elektryczne, łazienki i znakomitą kuchnię, przyjmując gości także na dni, miesiące i na dłużej z całem utrzymaniem (Table d'hôte).

Zarząd hotelu Bristol
w Krakowie.

1032 18 8

Uzdolnionego, inteligentnego

POMOCNIKA CUKIERNICZEGO

z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje 969 12 15

Cukiernia Lwowska Jana Michalika.

Uzdolniony **pomocnik starszy introligatorski** znajdzie natychmiast umieszczenie.

Zgłoszenia listowne przyjmuje **Fr. Foltin, księgarnia w Wadowicach.** 1180 3 3

Ciągnienie nieodwołalnie 23go kwietnia 1904 r.

Główna wygrana

koron 40.000 koron

LOSY

na dochód przytuliska po 1 koronie

polecają: 1081 7 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Izak Grajower, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wygranych, składających się z efektów, nie wypłaca się gotówką.

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 1070 8 8

Cyrk Beketow

Dziś w sobotę 16 kwietnia o g. 8 wieczór

High-Life-Sport

(Rendez-vous de Noblesse).

Po raz pierwszy
CHIKAGO traceński ogier gniadosz ujeżdżany przez pana G. Gaberel.

Po raz pierwszy
„SAINT-CYR" francuski Wałach jeżdżony przez p. dyrektorową Beketow, tresowany przez p. Gaberel'a.

Po raz pierwszy
„CYRULIK SEWILSKI" komiczne intermezzo klownów Toma Belling i Howarth'a.

Entuzyastyczne

16 białych niedźwiedzi 16

w olbrzymiej klatce wyprowadzane przez p. Henrichsena.

Bilety wcześniej nabywać można w handlu **p. Fonza**, róg ulicy Szewskiej od godz. 10 rano do 6 wieczór i w kasie cyrkowej. 1206

Jutro w niedzielę

2 PRZEDSTAWIENIA 2

W obydwóch występ p. Henrichsena ze swemi 16 białemi niedźwiedziami 16.

Na przedstawienie popołudniowe płacą dzieci na wszystkich miejscach połowę ceny.

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA

NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 689 16 36

FABRIK-MARKE **z wagą** FABRIK-MARKE

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND

w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

JDEAL
NEJKRÁSNĚJŠÍ LESK KOVŮ
C. K. VÝSADNÍ TOVÁRNY NA OLEJE
TOVÁRNA NA CHEM. VÝROBKY
BRANDÝS

Meble i fortepian do sprzedania. z powodu wyjazdu.

Zgłoszenia pod **1112** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1112 4 10

Rutynowanego, energicznego, uczciwego rządcę może polecić: *Zarząd dóbr Międzyhorce, p. Halicz.* 1178 3 10

Realność murowana w Podgórzu-Płaszowie, składająca się z 5 ubikacyj, budynków gospodarczych, ogrodu i ¾ morga pola — **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **1175** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1175 3 3

Koncypienta rutynowanego

przyjmie zaraz **dr Bronisław Morawski**, adwokat w Mszanie Dolnej. 1179 3 3

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 522 27 0

Kilka fortepianów

krótkich i **planin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 56 100

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa**, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 920 14 15

Rodzina z **7 dzieci**, znajdując się wskutek nieszczęśliwych wypadków w bardzo wielkiej nędzy, udaje się do serc litościwych z błagalną prośbą o wsparcie. **Ul. Blichowa 22, drzwi 15.** 1145 3 0

◆◆◆◆◆◆◆◆◆

HERBATA

ze znakiem

„Globus"

niezrównana co do

dobroci
pożywności
i smaku.

Spróbować tej kilkakrotnie odznaczonej słynnej herbaty. — Paczki na próbę po 1, 1·30, 1·60 i 2 K. Składy we wszystkich przedniejszych handlach korzennych, łakoci i składach aptecznych. Sprzedaż tylko w oryginalnych paczkach z plombą. 339 12 12

◆◆◆◆◆◆◆◆◆

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela

754 7 0 *Marya Dumaire*

w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Tanio, modnie

i elegancko ubranym, rzetelnie i punktualnie obsłużonym można być w pracowni ubiorów męskich podpisanego, który ma na składzie najnowsze materyały na porę wiosenną i letnią, mianowicie krajowe i angielskie. — Dla PP. Studentów polecam bardzo wykwintnie wykonane mundurki z najlepszych czesanek (kamgarnów) nieprzemakalnych, za co się ręczę. — Również wykonuje zamówienia na spłaty.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, polecam się i nadal. 905 14 15

MAGAZYN

ubiorów cywilnych i wojskowych

TOMASZ GRYGA

w Krakowie, ulica Karmelicka l. 21.

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 17 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Srodek do czyszczenia metali.

Do wszystkich metali.

Dotąd nieprześcigniony.

C. k. výsadní Továrny na oleje Továrna na chem. výrobky 1189 2 3

Brandýs n. L.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni [illegible] Górski.